



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2022

Nr 6 (218)

dobrowolna ofiara

100 - lecie urodzin cioci Lili – Marii Wantowskiej



Pomagamy walczącej Ukrainie

70 lat Rodziny Rodzin

Droga Rodzino Rodzin

Miesiąc czerwiec jest bogaty w ważne uroczystości i wydarzenia. Zbliżają się wakacje, które przeżyjemy z radością, ale zechcemy również zatrzymać się i przemyśleć co wnoszą w nasze życie rodzinne zbliżające się wydarzenia i uroczystości.

1. Uroczystość – Zesłania Ducha Świętego.

Już w pierwszą niedzielę czerwca Liturgia – prowadzi nas do **Wieczernika Jerozolimskiego** i każe nam spojrzeć na Apostołów, którzy zebrali się razem z Maryją na modlitwie. **Apostołowie** przeżywszy tajemnicę Chrystusowego cierpienia, męki i śmierci na Krzyżu – nawet po zmartwychwstaniu – **pozostali jacyś niepewni, pełni ludzkich obaw i lęku**. Niepokój zagościł w ich sercach... **Pozostawali w Wieczerniku na modlitwie razem z Maryją, Królową Apostołów...**

I oto wydarzenie ogromnej wagi – **Zesłanie Ducha Świętego**. Na nich zatrwożonych, niepewnych swego losu zstępuje Duch Święty, którego obiecał im Jezus Chrystus. Zostali wewnętrznie przemienieni: zaczęli mówić w mocy, **pełni odwagi i zdecydowania wyszli na ulice, rozeszli się po całej ziemi** i stali się **świadkami Chrystusa**, Jego zmartwychwstania. Wszystkim odpowiadali: „**Nie możemy nie głosić Zmartwychwstałego Pana!**” Szli aż na śmierć i głosili Chrystusa, budując Chrystusowy Kościół. To Duch Święty **przemienił** ich umysły i serca, to Duch Święty **nappełnił** ich serca mocą i pokojem, to Duch Święty **wlał w ich serca** miłość bezinteresowną, **szli z mocą i w radości głosili Ewangelię** wszelkiemu stworzeniu... **Swoją wiarę, miłość do Chrystusa zaświadczyli cierpieniem i krwią**. Przemiana Apostołów w Wieczerniku była **przemianą serc, przemianą wewnętrzną, przewartościowaniem ideałów, pragnień** wyznaczających kierunek życia. Jedynym gwarantem takiej przemiany był Duch Święty.

Bliscy są nam **Apostołowie w swoim lęku, niepewności, niepokoju i niedowierzaniu**, zanim weszli do Wieczernika z Maryją na modlitwę! Bliscy są naszym **Rodzynom**. Ile niepokoju jest w nas **podczas epidemii, wojny na Ukrainie**, ile obaw o dzień jutrzejszy: ... mamy coraz gorsze powietrze, zatrute rzeki i środowiska – nadal wiele zachorowań...

To wszystko powoduje lęk, smutek i **niepokój, niepewność jutra!** Jakże często **rodziny czują się bezsilne wobec narastających problemów!** Potrzebny nam dar mocy. **Potrzebny jest Duch Miłości**. Potrzebne jest nam otwarcie się na Ducha Świętego.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest **wołaniem o Jego dary**: rady i rozumu, umiejętności i mocy, prawdy i bojaźni Bożej? **Potrzeba nam nowego wiewu Ducha Świętego. Potrzeba nam przemiany serc, zrozumienia dla wartości, które Chrystus przyniósł na ziemię...**

Duch Święty jest Duchem Odnowicielem, Ożywicielem – Bogiem miłości i prawdy, sprawiedliwości i pokoju.

Ze św. Janem Pawłem II prośmy z mocą: NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ I ODNOWI OBLCZE ZIEMI – TEJ ZIEMI".

W numerze przeczytasz:

Imieniny śp. ks. Felka 3
Okruchy czerwcowego prowadzenia
Ks. Z. Kapłański 4

Zbliża się Zesłanie Ducha św.

diakon Jan Ogrodzki 7

FORMACJA 8

100-lecie ur. cioci Lili 11

Kalendarium 21

Ogłoszenia 23, 24

2. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

Druga Niedziela czerwca to przebogata uroczystość... Bóg objawił nam o Sobie, że jest jedynym Bogiem, a jednocześnie, że jest Ojcem, Synem i Duchem... Poprzez objawienie prawdy o Trójcy Bóg uchylił zasłonę tajemnicy swojego życia wewnętrznego. Apostoł Jan daje nam klucz do tej tajemnicy, która przekracza nieskończenie nasze możliwości pojmowania, kiedy w swym Pierwszym Liście oznajmia: *«Bóg jest miłością»* (1 J 4, 8). Prawda o Trójcy Świętej jest prawdą o tym, że Bóg jest miłością. Bóg jest nie tylko i nie przede wszystkim miłością skierowaną do nas. Jest sam w sobie miłością. Bóg jest doskonałą wspólnotą miłujących się Osób, z których każda oddaje siebie do końca pozostałym. Wspólnota ta nie zamyka się we własnym szczęściu i doskonałości, ale pragnie rozlewać miłość na inne istoty, które dlatego stwarza. Ten wzór pozostaje ciągle wyzwaniem dla ludzi samotnych, podzielonych, skłóconych. Z tego wynika, że Bóg nie jest „wielkim samotnikiem”, ale jest „wielką miłością”.

Co to dla nas oznacza? Jakie są tego konsekwencje dla naszego życia? Skoro zostaliśmy stworzeni *"na obraz i podobieństwo Boże"*, to znaczy, że my również z natury swojej powołani jesteśmy do życia we wspólnocie. Dopiero nawiązując braterskie relacje z drugim człowiekiem staję się w pełni *"obrazem Boga"*, dopiero w relacji do innych ludzi rozwijam w sobie takie podstawowe ludzkie cechy jak zdolność do miłowania, umiejętność wychodzenia z własnego zamknięcia i egoizmu. Wtedy dopiero nasze życie nabiera właściwego sensu, gdy żyjemy dla innych... *„W Trójcy można dostrzec pierwowzór ludzkiej rodziny, złożonej z mężczyzny i kobiety, którzy zostali powołani, aby być dla siebie nawzajem darem we wspólnocie miłości otwartej na życie”*(Jan Paweł II, *Anioł Pański 7 czerwca 1998*).

Niewielu z nas może powiedzieć, że umie kochać ludzi. Niewielu z ręką na sercu może powiedzieć, że zawsze jest dobrym mężem, ojcem, matką... Zbyt często odkrywamy jak wiele nam niedostaje do pełnej miłości i to nawet najbliższych. Miłość to trudna sztuka. Najczęściej popełniany błąd polega na tym, że kochamy danego człowieka za późno. Kochamy wówczas, gdy go już zabrakło,

gdy miłość staje się bólem straconej szansy. Mąż odkrywa, że nie umiał kochać żony dopiero wówczas, gdy ta od niego odeszła. Dziecko uświadamia sobie, że nie umiało kochać matki, gdy staje nad jej mogiłą. Za późno. Błąd, którego już nie da się naprawić. Ciągłe uzależniamy miłość od postawy drugiej osoby, od spełnienia przez nią tego, czego od niej oczekujemy. Ciągłe mamy do innych pretensje, unieszczęśliwiając przez to zarówno ich, jak i siebie. Stąd też ciągle się spóźniamy z naszą miłością.

Tylko Bóg nigdy się nie spóźnia z miłością. On zawsze kocha. On jest Miłością. Dla Niego istnieje tylko teraz. On kocha i pragnie nas wprowadzić w świat swojej miłości. Tajemnica Trójcy Świętej to tajemnica Miłości Boga. Nawet gdyby Bóg nie stworzył żadnego świata, Jego życiem byłaby miłość. Ojciec kocha Syna, a Syn Ojca, w Duchu Świętym. Tą ich miłością jest objęte wszelkie stworzenie, a więc i każdy z nas. **Tak niewiele rozum ludzki potrafi powiedzieć na temat Tajemnicy Trójcy Świętej. Może Jej dotknąć tylko serce wypełnione prawdziwą miłością.** Serce, które nie spóźnia się z miłością, które odkryło, że kochać trzeba dziś.

3. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezus

- kolejna uroczystość czerwcową

Na obrazach malarze przedstawiają często Serce Jezusa otoczone koroną cierniową. Kiedy kontemplujemy Serce Jezusa, a więc wszystko to, co Jezus uczynił dla nas z miłości, to coraz lepiej i pełniej Go poznajemy. Serce bowiem najlepiej wyraża istotę miłości i najwięcej mówi o tym, który kocha. Cyprian Kamil Norwid pisał: *„Wszystko, co wielkie, jest wielkie przez serce”*. Chrystus kocha nas taką samą miłością, jaką jest kochany przez Ojca i jaką miłują się Osoby Trójcy Przenajświętszej. Czy ktoś z nas zdoła pojąć głębię tej miłości? Chrystus wciąż nas pyta, jak pytał Piotra: *„Czy kochasz Mnie?”*. Również do nas odnoszą się słowa, które Jezus wypowiedział do św. Siostry Faustyny: *„Ach, jak Mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze Mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami – one przyjąc ich nie chcą”*.

Najświętsze Serce Jezusa bije dla nas w Eucharystii. Tu bije dla nas zranione Serce Zbawiciela. Tutaj Jezus czeka na nas. Jan Paweł II zachęcał nas, byśmy umieli tę niepojętą miłość Boga dostrzegać w tajemnicy Eucharystii: „*Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. (...) Jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości*” (Ecclesia de Eucharistia 25).

Adam Mickiewicz napisał: „*Miej serce i patrzaj w serce*”. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa jest dla nas programem życia, który można wyrazić słowami: *miej serce*. Chrystus miał Serce pałające miłością. Cała ewangelia tego nas uczy. Trzeba nam mieć serce jak Jezus, otwarte dla każdego, zwłaszcza dla tego, który jest najbliżej mnie. Oby dziś każdy z Rodziny Rodzin patrzył na otwarte Serce Pana Jezusa i umiał na tę miłość odpowiedzieć swoją miłością i oddaniem.

4. Imieniny śp. ks. Felka



3 maja 2009 r. w Święto Królowej Polski, z okazji Złotego Jubileuszu kapłaństwa, ks. Feliks Folejewski powiedział: ...trzy proste słowa: **dziękuję, przepraszam, proszę**, obecne w życiu każdego człowieka prawie od dzieciństwa. Gdy są zapomniane robi się ciemno.

Tak bardzo są potrzebne, żeby zobaczyć drogę swojego życia. Drogę, na której jest wszystko. Czas i miejsce. Wzloty i upadki. Radość i smutek. Osamotnienie i szczęście bycia razem z ludźmi. Choroba i dziwne uzdrowienia. Grzech i żal. Modlitwa sięgająca nieba i przykra oschłość. Zwyczajne chwile i świętowanie...

Powolał mnie Bóg do istnienia, jak każdego człowieka. Było to w Suwałkach nad Czarną Hańczą w krainie wzgórz, lasów i jezior. Dom rodzinny pracowity, dobry Tatuś, troskliwa Mamusia. Gromadka rodzeństwa: siostrzyczki i bracia. Ile im zawdzięczam. **Tutaj jako mały**

chłopiec usłyszałem: „Pójdź za Mną”. Wołanie na początku ciche z upływem czasu coraz mocniejsze. **Dziwili się rodzice, najbliższa rodzina i rówieśnicy, że ja chłopiec czternastoletni wyruszyłem w drogę z Suwałk aż do Wadowic** – a więc przez Polskę z Północnego – Wschodu na Południe. I tak to się zaczęło. Przyszła upragniona chwila. Jedenastego czerwca 1959 roku, było to o godzinie ósmej. Rozpoczęła się Eucharystia – w czasie której nas trzydziestu diakonów otrzymało święcenia kapłańskie w Seminaryjnym Wieczerniku w Ołtarzewie. I od tej chwili powtarzam za księdzem Janem Twardowskim:

„*Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam
i przed kapłaństwem padam,
i przed kapłaństwem klękam...
Jadę z innymi tramwajem –
Biegnę z innymi ulicą –
Nadziwić się nie mogę
Swej duszy tajemnicą*”.

Pierwszą Mszę świętą odprawiłem na Jasnej Górze, przy Ołtarzu Ojczyzny wpatrując się w Oblicze Matki – danej „ku pomocy i obronie” naszego Narodu. Prosiłem, aby „nikt i nic” nie zastąpiło Jej Obecności w moim życiu. Zaczęło się moje pielgrzymowanie kapłańskie. Tylu ludzi, tyle miejsc, różne warunki, zmieniające się czasy i wciąż potęgująca się wdzięczność. Spotykałem na mojej drodze tylko dobrych ludzi. Nieraz mieli krótkie przerwy w dobroci, ale to przynależy do życia. Ludzie, wśród których pracowałem: w Gdańsku, Ołtarzewie, Lublinie w tylu miejscach Polski na rekolekcjach, misjach, wśród Polonii w krajach Europy. Wracałem do Warszawy, bowiem stolica Polski stała się moim Domem, a ludzie wielką Rodziną Rodzin. Jest ich wielu, bardzo wielu i nie sposób wszystkich tutaj wspomnieć. Zachowuję ich jednak w sercu, bowiem mają oni także swój udział w moim kapłaństwie. W jakiś sposób wskazali mi drogę, pomagali mi lepiej zrozumieć moją kapłańską postać i pełniej nią żyć. W mojej współpracy zwłaszcza z rodzinami wiele korzystałem, wiele się od nich uczyłem. Kontakty te zaowocowały licznymi przyjaźniami, które trwają do dnia dzisiejszego. Nie mogę nie wspomnieć Przyjaciół z Niemiec, gdzie miałem operację serca, Dobre Siostry świętego Józefa z Münstertal i mojego dobroczyńcę, który stał się mi bratem, myślę o Józiu. Lekarze, pielęgniarki, panie salowe, chorzy z którymi spotykałem się jako

pacjent w różnych salach. Moi Wychowawcy, Profesorowie, Współbracia – to jest oszałamiająca rzesza. Wszystkich noszę w sercu, może dlatego to serce jest nieco „Utrudzone” – ale tym skaleczonym sercem dziękuję. Siostronom różnych Zgromadzeń Zakonnych, zwłaszcza Siostron Loretankom. Drogim Przyjaciołom, Księżom Diecezjalnym i Zakonnym. Rodzinom Kresowym z umiłowanego i wiernego Lwowa. Nieraz martwię się tym, że nie zdążę na ziemi podziękować wszystkim za wszystko i wtedy pocieszam się tą myślą, że jest wieczność. Dziękczynienie stanie się czystym uwielbieniem, pełnym chwały oraz olśniewającą kontemplacją Boga i Jego odwiecznych wspaniałych darów, którym nie masz miary. Wiem już teraz dobrze, że prawdziwa i jedynie słuszna postawa człowieka, to ustawiczne dziękczynienie. Podmiotem niekończącego się dziękowania jest: Bóg, Jego Kościół, Maryja, Ojczyzna, Głoszenie Ewangelii i postęga ludziom.

Na obrazku prymicyjnym jako motto mojej drogi kapłańskiej umieściłem słowa:

„Uwielbia dusza moja Pana... bo posłał mnie, abym opowiadał Radosną Nowinę dzieciom, ubogim i leczył rany serc skruszonych”. Wdzięczność jest umiejętnością widzenia, również swoich braków, błędów, nie daj Boże zranienia drugiego człowieka. Na pewno były w moim życiu pomyłki, biedy ludzkie, mam tego świadomość i dlatego dziękuję Bogu, że jest słowo przepraszam, przebaczam i proszę o przebaczenie. Łaską przebaczenia obdarowało ziemię niebo. Przepraszam tych, których wskutek swoich słabości zasmuciłem. Nie można świętować Jubileuszu, na dodatek Złotego, bez oczyszczenia pamięci i serca. I jeszcze na koniec to słowo dobre jak oczy dziecka. Proszę o modlitwę, abym mógł, jeżeli jest taka Wola Boża, służyć ludziom, którzy do mnie przychodzą i do których Bóg mnie posyła w znaku Miłosierdzia Bożego. Niech te proste słowa: „Jezu, ufam Tobie” będą światłem, ciepłem i prawdą naszych spotkań.

**Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Okruchy czerwcowego prowadzenia

Słowo Boże nas prowadzi nieustannie, choć nie zawsze rozumiemy to, co słyszymy/czytamy. Warto dzielić się tym, co usłyszymy, bo to samo może się przydać również przyjaciołom, a nawet osobom mniej znajomym.

Spojrzymy poniżej na **myśli zainspirowane czytaniem na 4 i 5 czerwca.**

4. 06

(Liturgia Słowa rano: Dz 28, 16-20.30-31; J 21, 20-25)

Kolekta w przeddzień Zesłania Ducha Świętego streszcza chrześcijaństwo: **święta paschalne przynoszą zwycięstwo nad złem i śmiercią, a Duch Święty przenosi te fakty w rzeczywistość ponadczasową**, w której my możemy działać, czyli przyjmować przygotowane przez Pana Boga łaski. Korzystanie z misterium paschalnego staje się możliwe dla człowieka dzięki zachowanej przez niego postawie życiowej: często używa się wyrażenia „otwarcie na łaskę”. Tu chodzi o wypracowanie w sobie takiego sposobu myślenia, dzięki któremu człowiek zauważy dar przygotowany przez Pana Boga, chodzi o umiejętność odrzucania w życiu spraw, propozycji, które odwracałyby uwagę, tę myśl wyśpiewuje zdanie z Psalmu: „Twoje oblicze ujrzą ludzie prawi”.

Postawa świętego Pawła jest odpowiedzią na pytanie, czy są chwile, w których jesteśmy zwolnieni od głoszenia ewangelii? Nie zawsze to rozumiemy, bo to przecież nie od apostoła zależało, czy i jaką swobodę głoszenia będzie miał w czasie więzienia, ale na pewno od niego zależało zauważenie możliwości i z nich skorzystanie. Bywa czasem odwrotnie, jesteśmy prawnie i fizycznie wolni, a gorliwe opowiadanie o Panu Bogu nie przynosi oczekiwanych owoców. Panu Bogu zależy na naszym zapale, na naszych próbach.

Ciekawe jest zestawienie tego, co ciekawi człowieka z tym, co jest dla niego ważne... Chcemy pytać o sprawy nieistotne, czasem zaniedbując to, na czym Panu Bogu zależy. Święty Jan (w ewangelii) opowiada o rozmowie, w której Pan Jezus wcale nie chce odpowiedzieć na pytanie Szymona Piotra, wręcz zwraca mu uwagę, że w drodze do zbawienia, a nawet w prowadzeniu innych nie na wszystkie pytania musi znać odpowiedź. Może to być sugestia, że powołanie

każdego człowieka to sprawa między nim a Panem Bogiem...

Powołanie to droga, a ta jest dla każdego indywidualna...

Ciekawość świata jest dana przez Pana Boga, odpowiedzi na różne pytania są potrzebne w panowaniu nad tym, co nam zostało dane, ale trzeba umieć się pogodzić z faktem, że nie na każde pytanie możemy znaleźć odpowiedź, że **nie każda odpowiedź jest nam potrzebna...** Czy umiem się z tym zgodzić? Czy zacząłem już odróżniać pytania, na które nie muszę znać odpowiedzi?

Czy zainteresowanie drugim człowiekiem służy tylko temu, by mu pomóc, by okazać życzliwość? Czy ciekawość nie przekracza granic, poza którymi musi mi wystarczyć to, że każdy człowiek jest tajemnicą?

(Liturgia Słowa wieczorem: Rdz 11, 1-9 albo Wj 19, 3-8a.16-20b)

Od początku chrześcijaństwa komentatorzy nie mieli wątpliwości, że Ześlanie Ducha Świętego jest zamknięciem nawiasu otwartego przez grzech pychy okazany przez ludzi podczas budowy Wieży Babel. Kolekta wieczornej Mszy wigilijnej jest jednoznaczna prośbą o zjednoczenie narodów, o zjednoczenie wyznawców Chrystusa, a proponowane czytania na różne sposoby pokazują, czym jest Boże dzieło zjednoczenia: pomocą w przekroczeniu granic postawionych przez pychę, wyjściu przez Boga w kierunku przerażonego człowieka, ponownym życiem osób zniszczonych przez życie, ale również posłużeniem się człowiekiem gotowym na to, by stać się Bożym narzędziem.

- do I czytania, wersja (I):

Bibliści mówią, że obraz opowiedziany w początku jedenastego rozdziału Księgi Rodzaju nie musi być relacją konkretnego wydarzenia, jak zresztą cała prehistoria biblijna, która jest traktatem filozoficzno religijnym odpowiadającym na najważniejsze pytania egzystencjalne. Stworzenie świata (oba opisy), prawda o grzechu pierworodnym, o pierwszym bratobójstwie, o zalaniu świata przez grzech (jak przez potop) i wreszcie wybrana na dzisiaj relacja to wyjaśnienie sensu życia, przyczyn cierpienia, sposobów wyjścia z impasu. **To, co się działo wokół Wieży Babel, to odpowiedź na pytanie o bezowocność wielu**

ludzkich starań. Pycha to odsunięcie Pana Boga, a jeśli coś dzieje się bez Boga, to znaczy, że podjęta jest próba życia bez miłości.

Bez miłości nie da się nic zbudować, oczywiście nie tylko chodzi o wieżę.

- do I czytania, wersja (II):

Duch Święty, choć jest Tajemnicą, choć jest Osobą Trójcy Świętej, ale jest dostępny każdemu. Potencjalnie każdy człowiek ma szansę się z Nim spotkać, można nawet powiedzieć, że każdy Go spotyka. **Czemu zatem nie ma powszechnej jedności, czemu ludzie wciąż chcą działać w pojedynkę albo w małych grupach, czemu są wrogo do siebie nastawieni, skoro Duch jednoczy? Odpowiedź jest bolesna, choć zadziwiająco prosta. Nie każdy chce zrezygnować z decydowania o losach świata, nie każdy umie przyznać się do omyłności swoich ocen i sądów.**

Przypomnijmy sobie, że „wzywać Imienia Pana” to służyć Mu, to szukać Jego chwały, pozwolić „zrobić z siebie narzędzie”. To jest niezawodna recepta na jedność myślenia i działania.

- do II czytania:

„Stworzenie wzdycha i jęczy w bólach rodzenia”. Można by odważnie powiedzieć: to bardzo dobrze, jeśli są to naprawdę bóle rodzenia. Bo rodzenie prowadzi do nowego życia, do pojawienia się życia odnowionego. Czasem jednak niestety może to być ból poronienia – jest tak wówczas, gdy ból stanie się rozpamiętywaniem własnych porażek bez poszukiwania mądrych wniosków, jest tak wówczas, gdy człowiek własnymi pomysłami chce naprawiać świat.

Czy Duch Święty robi wszystko za nas? Nie, nawet „potrzebuje nas”, czyli chce mieć nasze ręce, chce pójść tam, gdzie zaniosą Go nasze nogi, gdzie opowiedzą o Nim nasze usta. Duch Święty tam będzie działać, gdzie człowiek zapragnie być Bożym posłańcem, gdzie spróbuje wprowadzać w życie natchnienia Ducha Bożego.

- do Ewangelii:

Duch Święty, którego się spodziewamy jest w cytowanych dzisiaj słowach Jezusa porównany do wody, która jest źródłem życia, życia wiecznego. Znajdujemy w słowach świętego Jana przypomnienie, że Jezus po odejściu z tego świata posłał wraz z Ojcem Duchą Świętego, który jest uobecnieniem dzieła stworzenia i odkupienia. Co to znaczy? Tę prawdę będziemy odkrywać powoli,

stopniowo. Ta prawda staje się dla nas dostępna zawsze wtedy, gdy widzimy nieomyślność natchnień, gdy zauważymy nową siłę zrodzoną z oddania się Bogu, z powierzenia Mu swoich starań, wysiłków i cierpień.

Czy umiem dyskretnie pomagać ludziom, którzy jeszcze nie poznali powodu bezowocności ich działań? Czy umiem poprzez modlitwę próbować skierować ich uwagę we właściwą stronę? Czy nauczyłem się od Boga cierpliwości, gdy towarzyszymy ich dojrzewaniu w Duchu?

Czy wyprowadzam mądre wnioski z nieudanych inicjatyw? Czy coraz trafniej odróżniam to, co pochodzi od Ducha Bożego?

5 06

(Liturgia Słowa: Dz 2, 2-11; Rz 8, 8-17; J 14, 15-16. 23b-26)

Pan Bóg daje Ducha Świętego wszystkim. Można jednak powiedzieć, że „po kawałku”, nikt nie ma mądrości Ducha Świętego, nikt nie ma Jego nieomyślności. Trzeba umieć wspólnie modlić się, wspólnie rozmawiać, jednoczyć działania, by skorzystać z tych łask, które rozsypane są w sercach i umysłach wszystkich ludzi. Dotyczy to zarówno spraw wiary, jak i rządzenia światem. Czemu dzisiaj Kościół przypomina słowa o Bożym przebaczeniu? Bo doświadczenie własnej słabości, grzeszności jest jednocześnie szansą na to, by najpierw prosić Boga o przebaczenie, a potem mądrzej działać. By rozpoczynać od modlitwy, by szukać w pokorze tego, co wiedzą inni ludzie, tego, co im zostało dane przez Boga, by podejmować kolejne działania w posłuszeństwie, w otwarciu na nadzieję.

Sekwencja, którą dzisiaj śpiewamy może stać się jeśli nie modlitwą codzienną, to na pewno wezwaniem, do którego trzeba wracać regularnie, by pamiętać o konieczności przyjęciach Darów Ducha Świętego, jeśli chcemy żyć w nieustannym rozwoju.

- do I czytania:

Czy prawdziwa radość może pochodzić z innego źródła niż Pan Jezus, niż Duch Święty?

Czy ktoś może nie chcieć nadziei? Nadziei na lepsze jutro, na lepszy świat? Raczej nie ma wątpliwości: wszyscy chcą, aby było coraz lepiej, chyba główny problem polega na tym, że nie wszyscy dobrze wiedzą, na czym to ma polegać,

aby to naprawdę było lepiej, nie wszyscy wiedzą, gdzie szukać.

Dlatego uczniowie otrzymali łaskę, by o tym co się stało z Jezusem z Nazaretu, o tym, co się potem stało w Wieczerniku opowiadać językami zrozumiałymi wszędzie. To nie tylko chodzi o język, jakim mówimy. **To jest zadanie chrześcijaństwa: abyśmy w tak czytelny sposób żyli Ewangelią, by nikt nie miał wątpliwości, że to właśnie z tego źródła płynie szczęście. A zatem: trzeba być tak szczęśliwym, aby inni umieli rozpoznać drogę, która do tego prowadzi.**

- do II czytania:

Pan Jezus przyszedł na świat po to, by przynieść pokój i przebaczenie. Przypomnieć o pokoju i przebaczeniu przez wypowiedane słowa, a te słowa miały moc. Nie tylko słowa, nie tylko plany, marzenia Boga: to są też zadania dla ludzi, którzy zechcą pójść tą drogą.

Dobrze wiemy, że **Pan Bóg do niczego nas nie przymusza, nam też na przymuszanie nie pozwala. Wynika stąd jasna droga: patrząc na skutki własnego i cudzego działania uczyć się wyobraźni - wyobraźni dobra i piękna. Tak się zafascynować dobrem, aby ono promieniowało z naszych słów, czynów, a nawet myśli.** A inni? Nie ma innej drogi: niech sami wybiorą. Pan Jezus daje nam również na co dzień Ducha Św., który daje nam energię do działania, radość, siłę do pracy, mądrość. Duch Święty to boskie paliwo dla naszej duszy.

- do Ewangelii:

Zagniewany jest każdy, kto spodziewa się od Pana Boga tego, czego On wcale nikomu nie obiecywał, kto żyje w świecie marzeń dalekim od realności. Do tych ludzi Jezus Chrystus mówi: „Pokój wam!”: popatrzcie na świat, na jego piękno i na jego porządek. Poszukajcie w tym świecie własnego miejsca i własnego powołania. Do chodzenia ścieżkami powołania dostaliście wszystkie potrzebne łaski, niepokój pojawia się tylko wtedy, kiedy schodzicie z tych dróg albo kiedy nie przyjmujecie siły, jaka jest dla was przygotowana.

Każdy, kto szczerze zapragnie szukać Bożych praw i Bożej siły dostanie przebaczenie. Ponieważ jesteśmy słabi, to przebaczenie możemy otrzymać zawsze, kiedy o nie poprosimy. Abyśmy wiedzieli, jak to jest ważne i ile to kosztuje. Sami też mamy przebaczać, **każdy akt przebaczenia jest**

nową szansą, nowym życiem, nowym stworzeniem, udziałem w zmartwychwstaniu. Zaczniemy już od dzisiaj! Niech każdy, kogo spotkamy, dowie się o Bożej drodze do szczęścia, niech dozna od nas Bożej łaski przebaczenia, niech doświadczy mieszkającego w nas pokoju!

Czy przyjmuję łaski, jakie dla mnie Pan Jezus przygotował? Czy nie domagam się tych, jakie ja dla siebie zaplanowałem?

Czy uczę się szanowania wolności człowieka w „podprowadzaniu go” w stronę dróg Ducha Świętego?

Czy swoim przykładem, swoją modlitwą i postępowaniem uczę radości wynikającej z posłuszeństwa Duchowi Świętemu?

Ks. Zbigniew Kapański

Zbliża się czas Zesłania Ducha Świętego.

Teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie

Zbliża się czas Zesłania Ducha Świętego. Ten Duch, którego zapowiedział Joel, że przed końcem czasów zostanie wylany na całe stworzenie (Jl 3,1), najpierw przychodzi do Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy. Stało się to dzięki ofierze Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu. Wtedy Duch zaczyna wylewać się na Kościół poczynając od apostołów i przez ich ręce na każdego, kto uwierzył w Jezusa i przyjął chrzest. Bo Kościół ma *dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka*. I takie rozlewanie się Ducha działo się powoli przez wszystkie wieki Kościoła: Duch wylewał się na nowych wierzących. Ale w miarę przybliżania się czasów ostatecznych jesteśmy coraz bliżej owego joelowego wylania Ducha na wszelkie stworzenie. To wylanie jest bardzo potrzebne, ponieważ świat praktycznie zapomniał o Bogu i prawie nikt Go realnie nie oczekuje. Często nawet ci najbardziej wierzący wolą byle jakie życie doczesne od spotkania z Jezusem w wieczności. A jednak, kto doświadczył prawdziwego nawrócenia i spotkania z Jezusem, ten wie, co to jest Pokój Jezusowy, jak wielką jest on siłą wewnętrzną i radością, i chęcią do życia z Bogiem. Jezus mówi, że odchodzi i przyjdzie znów do nas, a gotowość do owego radosnego spotkania z Nim daje właśnie Duch Święty, nasycając Pokojem serca oczekujących. Czy mamy w sercach taki Pokój, jak niektórzy święci, którzy zapytani podczas odpoczynku – co byś zrobił, gdybyś się dowiedział, że jutro przyjdzie Pan Jezus – odpowiadali – dalej bym odpoczywał.

Istotą życia wiecznego, które czeka każdego jest życie z Jezusem. To znaczy, że Jezus z Ojcem i Duchem przyjdą i zamieszkają w naszych sercach. To mieszkanie Boga w nas może zacząć się już tu, w tym życiu przez wiarę i sakramenty,

ale w pełni będzie treścią życia tam. W królestwie Bożym bowiem Bóg będzie mieszkał nie w kościołach, sakramentach, tabernakulach, jak teraz, ale tylko i wyłącznie w nas. Bóg będzie zjednoczony z nami, zaś my zjednoczeni z Nim. Dlatego Jan pisze tak: *świętyni w nim [nowym Jeruzalem] nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek*. I dalej pisze: *Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwata Boga je oświetliła, a jego lampą – Baranek*. W wieczności Bóg w Trójcy Świętej świeci mocno zamiast prowizorycznych świateł tego życia. Na innym miejscu mówi też Jan, że w Nowym Jeruzalem *nie ma nocy i nie ma księżyca*, bo oboje są symbolami zła, które przeminęło. W Królestwie jest tylko Bóg – czyste Dobro.

Ale do życia w Królestwie Dobra trzeba się przygotować. Dlatego Jezus mówi, że *tam dokąd idę wy na razie pójść nie możecie*. Pomimo wiary. Potrzebujemy jeszcze oprócz wiary oczyszczenia i szkoły miłości: do siebie wzajemnie i do Boga. Przez miłość do Jezusa człowiek staje się stopniowo zdolny zachowywać w pełni Jego naukę i żyć w sposób podobny do Niego. Należy zacząć od czerpania z wylanego dla nas Ducha, by stopniowo nabierać czystości serca. Albowiem, jak powiedział Pan Jezus: *błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą*. To Duch daje Pokój i czyste serce, i uzdalnia do miłości do Jezusa. Dzięki Niemu życie w miłości z Jezusem może zacząć się już w tym życiu, a takie życie przeniesie nas w tamto życie po minimum niezbędnego oczyszczenia. *Teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie* – mówi Jezus z mocą. Amen

Diakon Jan



LWOWSKA

R O D Z I N A R O D Z I N

Lwów 79039 ul. Junakiwa, 16
Lwów 79005 ul. Łyczakowska, 49a

tel./fax: +0380-322-334-334
tel. +380992482906
e-mail: wencak@gmail.com

Lwów, 25.05.2022 r.

Sz. Pan Krzysztof Broniatowski
Stowarzyszenie Ruchu Apostolskiego
RODZINA RODZIN
Warszawa

Szanowny Krzysztofie

wraz z całym wspaniałym gronem cudownych ludzi Rodziny Rodzin!

Z ogromną radością i przejęciem pragniemy dołączyć duchowo do Was na świętowaniu pierwszej kanonicznej uroczystości naszego Założyciela, w dziękczynieniu za beatyfikację Prymasa Tysiąclecia, błogosławionego Prymasa Kardynała Wyszyńskiego w dniu Jego liturgicznego święta. W wigilię imienin Księdza Feliksa również będziemy łączyć się z Wami w modlitwie.

Szczególnie znamienity dla nas - rodzin polskich i polskiego pochodzenia, zrzeszonych w Lwowskiej Rodzinie Rodzin, jest fakt, że obchodzimy wraz z Wami rok Jubileuszowy – **70-lecia Rodziny Rodzin**.

Jesteśmy pewni, że w tym dniu, w tym niezwykłym miejscu, w Choszczówce, liczne rodziny „Bogiem silne”, tak bliskie nam i tak ważne w naszym życiu we Lwowie i na Ziemi Lwowskiej, będą mogły szczególnie głęboko przeżyć te ważne uroczystości, jak również być radosnymi uczestnikami pikniku rodzinnego – na pociechę rodzin, przyjaciół i znajomych, jak również na chwałę Bożą!

Życzymy Wam, ażeby prezentacje poszczególnych grup przypomniały starszym i pokazały młodym, jak ważną rolę Rodzina Rodzin spełniała i nadal spełnia w służbie Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Rodzinie!

Z ogromnym wzruszeniem i radością wspominamy 90-te lata XX wieku, kiedy to pierwsze ziarna Rodziny Rodzin zapadały w spragnioną glebę lwowskiego kościoła... Dzięki Wam Ruch Rodzina Rodzin już 28 lat wiernie trwa we Lwowie, Lwowie-Zboiskach, Mościskach i w Połupanówce k/Tarnopola. Przez te wszystkie lata doświadczaliśmy od Was ogrom różnorodnej pomocy, którą zawsze pamiętamy i bardzo cenimy. Przynależność do Rodziny Rodzin, trwanie i działanie w naszych środowiskach kresowych na rzecz wielopokoleniowych rodzin katolickich oraz osób samotnych, wspieranie Kościoła, pielęgnowanie języka, kultury i tradycji polskich, tworzenie szlachetnego wizerunku Polaków w środowisku ukraińskim, stało się naszym zaszczytnym obowiązkiem i dumą.

W tym niezwykle tragicznym czasie, kiedy z powodu wojny tyle niezmiernie potrzebujących ludzi jest w Ukrainie jak również w Polsce, pragniemy na nowo skierować do Was nasze kolejne najserdeczniejsze podziękowania za pomoc, której doświadczamy od Rodziny Rodzin z różnych grup i różnych środowisk!

Dziękujemy każdemu z Was, szczególnie czując, że są to Wasze otwarte serca, to serdeczna łączność z nami, jako dziećmi jednej Ojczyzny – najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dziękujemy za każdą modlitwę, za każdą złotówkę, za pomoc naszym rodzinom w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości, za znalezienie pracy, przedszkola: w Warszawie, w Piasecznie, w Otwocku...

Dzięki Waszej pomocy zapewniliśmy potrzebującym niezbędne leki, przekazaliśmy żywność, pomogliśmy kilku rodzinom uchodźców, którzy zatrzymywali się u naszych sąsiadów, szukając ratunku przed dalszą tułaczką, wsparliśmy kilka matek, samotnie wychowujące dzieci, przygotowaliśmy część transportu na potrzeby wojsk Obrony Przeciwlotniczej Regionu Zachodniego. Wasza Pomoc jest niezmiernie ważna, potrzebna i ceniona - dziękujemy tysiącokrotnie!

Również z części środków, przez Was przekazanych, dla naszych dzieci polskich i polskiego pochodzenia, pozostających we Lwowie oraz dla grupy dzieci uchodźców, którzy obecnie przebywają w Wyższym Seminarium Duchownym w Brzuchowicach, w dniu 04.06.2022 r. organizujemy specjalny Dzień Dziecka. Jesteśmy świadomi, że czas mamy niełatwy, lecz pragniemy skierować do Was zaproszenie na to spotkanie. Obecność tak dobrych przyjaciół i dobroczyńców byłaby dla nas wszystkich ogromnym zaszczytem i wyjątkowym wspólnym świętowaniem.

Akcja jest objęta Patronatem honorowym Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie oraz Metropolity Lwowskiego.

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia Ruchu „Lwowska Rodzina Rodzin”

oraz

Zarządu Stowarzyszenia „Odra – Niemen - Dniestr”

serdecznie zapraszamy

na „ Lwowski Dzień Dziecka 2022 ”

**dla grupy dzieci i młodzieży Lwowa oraz dzieci uchodźców,
przebywających w Domu Pielgrzyma WSD w Brzuchowicach,
w dniu 04 czerwca 2022 r.**

W tym roku nasze organizacje są głównymi organizatorami wyjątkowego spotkania grupy rodzin z dziećmi i młodzieżą ze środowiska „Lwowskiej Rodziny Rodzin”, „Odry – Niemen - Dniestr” oraz rodzin uchodźców w różnych regionów Ukrainy, objętych wojną (ok.130 os., w tym ok.70-ro dzieci i młodzieży). Jesteśmy pewni, że takie wspólne świętowanie integracyjne pozostanie w pamięci dzieci i młodzieży, posłuży dalszemu rozwojowi współpracy przedstawicieli różnych środowisk, umocnieniu wiary - w warunkach wojennych, jak również w czasach pokojowych.

PROGRAM SPOTKANIA

Godz. 11.00 (kaplica Domu Pielgrzyma)

Uroczysta Msza Św. z udziałem lwowskich dzieci Pierwszokomunijnych (zakończenie Ich „białego tygodnia”), rodziców, rodzeństwa, rodzin uchodźców oraz gości honorowych.

Godz. 12.30 (scena w plenerze na terytorium WSD)

Uroczyste otwarcie „ Lwowskiego Dnia Dziecka 2022 ” dla grupy dzieci i młodzieży Lwowa oraz dzieci uchodźców, przebywających w Domu Pielgrzyma WSD w Brzuchowicach z udziałem organizatorów i gości honorowych.

Występy artystyczne dzieci lwowskich i dzieci uchodźców -

„Dzieci-Dzieciom – na rzecz pokoju w Ukrainie”

Godz. 13.30 (na placu Wyższego Seminarium Duchownego)

Wspólne złożenie kwiatów przez dzieci Pierwszokomunijne wraz ze wszystkimi uczestnikami oraz krótka modlitwa ekumeniczna przy pomniku Św. Jana Pawła II

Jeżu, ufamy Tobie !

Godz. 13.45 – 17.00 (strefa rekreacyjna, altana wypoczynkowa WSD)

Wręczenie upominków dla dzieci młodzieży od dobroczyńców naszych Stowarzyszeń.

Wspólne zabawy, gry sportowe, konkursy muzyczne i poetyckie, przygotowane przez młodzieżowych animatorów i wolontariuszy z naszych środowisk... Wspólny poczęstunek, grillowanie, na deser – lody dla dzieci.

Liderzy Lwowskiej Rodziny Rodzin

**Z wdzięcznością i darem modlitwy,
Halina i Włodzimierz Wencakowie**

9. CZERWIEC – ŚW. JÓZEF RATUJĄCY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

„(...) w ciszy i ufności leży wasza siła”

/Iz 30,15/

- Św. Józef – namaszczony Duchem Świętym
 - wsłuchany w głos Boga
 - ufający wbrew rozumowi
 - mąż przeczystego serca
 - posłuszny woli Boga
 - wzorzec obrony rodziny
 - wzór roli mężczyzny
- Św. Józef - Pierwszy Pomocnik Maryi Matki Kościoła
- Przewodnik na drodze służby
 - niosący ratunek dla świata pogrążonego w mroku ateizmu
 - widzący w prawdzie człowieka
 - orędujący mocarz modlitwy
- Kościół potrzebuje św. Józefa
- Idźmy do Józefa - odmienić swoje życie, życie rodzin, Kościoła i świata



Oltarz Świętego Józefa
w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie

Czytania:

Dz 16, 25-34



²⁵ O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. ²⁶ Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. ²⁷ Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. ²⁸ «Nie czyn sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy!» - krzyknął Paweł na cały głos. ²⁹ Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa. ³⁰ A wyprowadziwszy ich na zewnątrz rzekł: «Panowie, co mam czynić, aby się zbawić?» ³¹ «Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu - a zbawisz siebie i swój dom». ³² Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. ³³ Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. ³⁴ Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu.

Ez 36,25-27 ²⁵ pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. ²⁶ I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. ²⁷ Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali.

Ps 104,1-2a.24.35c.27-30

Ref. Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię.

Błogosław, duszo moja Pana,
Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!
Odziany w majestat i piękno,
światłem okryty jak płaszczem.

*Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!
Ty wszystko mądrze uczyniłeś,
ziemia jest pełna Twoich stworzeń.
Błogosław, duszo moja Pana!*

*Wszystko to czeka na Ciebie,
byś dał im pokarm we właściwym czasie.
Gdy im dajesz, zbierają,
gdy otwierasz swą rękę, sycą się Twym dobrem.*

*Kiedy odbierasz im oddech, marnieją
i w proch się obracają.
Stwarzasz je, napełniając swym Duchem,,
o odnawiasz oblicze ziemi.*



741 "Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami" (Rz 8, 26). Duch Święty, Sprawca dzieł Bożych, jest Nauczycielem modlitwy.

853 W swojej pielgrzymce Kościół doświadcza jednak "rozbieżności między nauką, którą głosi, a ludzką słabością tych, którym powierzona jest Ewangelia". Jedynie idąc drogą "ustawicznej pokuty i odnowy" oraz "krocząc wąską drogą Krzyża", Lud Boży może rozszerzać Królestwo Chrystusa. Istotnie, "jak Chrystus dokonał dzieła Odkupienia w ubóstwie i wśród prześladowań, tak i Kościół powołany jest do wejścia na tę samą drogę, by udzielać ludziom owoców zbawienia".

1655 Chrystus chciał przyjść na świat i wzrastać w łonie Świętej Rodziny Józefa i Maryi. Kościół jest „rodziną Bożą”. Od początku istnienia jego załącznikiem często byli ci, którzy „z całym swoim domem” stawali się ludźmi wierzącymi [Dz 18, 8]. Gdy nawracali się, pragnęli, by także „cały ich dom” był zbawiony [Dz 16, 31 i 11, 14]. Rodziny te przyjmując wiarę, były oazami życia chrześcijańskiego w niewierzącym świecie.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 741, 853, 1655, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

ŚWIĘTY JÓZEF – PIERWSZY POMOCNIK MARYI MATKI KOŚCIOŁA

„Zawsze, ilekroć Kościół otrzymuje jakieś wskazania, musimy pamiętać, że Kościołem Bożym jesteśmy my wszyscy – biskupi i kapłani, wy – dzieci i młodzież, i wy – rodzice, matki i ojcowie. Jeżeli zaś Bóg złączył tych Dwoje – Jezusa i Maryję – we wspólnym dziele w Kościele świętym i do pomocy Maryi dał Józefa – Opiekuna Kościoła, to słusznie możemy nazwać Go dzisiaj Pierwszym Pomocnikiem Matki Kościoła. Jest On dla nas wzorem i przykładem, jak mamy pomagać Maryi Matce Kościoła, jak stać się Jej pomocnikami.”



S. WYSZYŃSKI, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa 19 III 1973, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 753.

JÓZEFOWA SZKOŁA FORMACJI MAŁŻEŃSKIEJ

„Niezbędne jest podniesienie poziomu patrzenia na życie kobiety, na jej macierzyńskie zadania i posłannictwo. A kto nam w tej sprawie może bardziej pomóc jak nie przykład Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki i Jej opiekuna – świętego Józefa! Przez niego Kościół, nasz wychowawca,

przypomina nam również zadanie mężczyzny. Ma on być nie tylko autorem poczęcia, ale opiekunem nowego życia, żywicielem dzieci. Całą swoją troskę i sens swego istnienia ma widzieć właśnie w tym, że jest powołany do szczególnego zadania przy boku matki, swej małżonki. Dopiero wtedy tych dwoje w należyty sposób zdołają wypełnić trudne, zaszczytne zadanie rodzinne. W tym wychowawczym zadaniu Kościoła bardzo nam może pomóc wzrost czci świętego Józefa.”

S. WYSZYŃSKI, Poświęcenie figury świętego Józefa, Gniezno, kościół Świętego Jana, 22 VI 1977, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 945.

OJCOWSKA MISJA KOŚCIOŁA

„Kościół wyrzeka się przymusu zewnętrznego. Działa przez siłę duchową, przez budzenie sumienia, oddziaływanie moralne i siły nadprzyrodzone. Z tego też tytułu postawa Kościoła wobec ludzi jest wybitnie ojcowska. Kościół jest świadom swego ojcostwa w porządku nadprzyrodzonym, ojcostwa, od którego nikogo odepchnąć nie może.”

S. WYSZYŃSKI, „Problem” Watykanu, „Tygodnik Warszawski” R. 2 (1946), nr 11 (18), s. 1, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 85.

Śladami papieskiego nauczania

ŚWIĘTY JÓZEF - PATRON KOŚCIOŁA NASZYCH CZASÓW

„28. Gdy nadeszły trudne czasy dla Kościoła, Pius IX, „chcąc zawierzyć go szczególnej opiece świętego Patriarchy, ogłosił Józefa «Patronem Kościoła katolickiego»”. Wiedział, że akt ten nie był czymś przejściowym, ponieważ ze względu na wyjątkową godność, „jakiej Bóg udzielił najwierniejszemu słudze swemu, Kościół święty zawsze czcił i wychwalał, a po Najświętszej Pannie najgorętszym św. Józefa otaczał uwielbieniem, uciekając się do niego w największych potrzebach i niebezpieczeństwach”.



Jakie są przyczyny tak wielkiej ufności? Leon XIII wyjaśnia je następująco:

„Szczególna przyczyna tego, że św. Józef jest opiekunem Kościoła i że Kościół tak wiele się spodziewa po jego opiece i troskliwości, tkwi w tym, że był małżonkiem Maryi i domniemanym ojcem Jezusa Chrystusa ... Józef był prawnym i naturalnym stróżem, opiekunem i obrońcą Rodziny świętej ... Dlatego jest rzeczą słuszną i należy się św. Józefowi przed wszystkimi innymi, aby teraz swą niebieską potęgą strzegł i bronił Kościoła Chrystusowego tak, jak ongiś najsumienniejsz strzegł Rodziny z Nazaretu, gdzie było tego potrzeba”.

29. Trzeba modlić się o to orędownictwo; jest ono ustawicznie potrzebne Kościołowi nie tylko dla obrony przeciw pojawiającym się zagrożeniom, ale także i przede wszystkim dla umocnienia go w podejmowaniu zadania ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji obejmującej „kraje i narody, w których niegdyś — jak napisałem w Adhortacji apostoelskiej *Christifideles laici* — religia i życie chrześcijańskie kwitły ... dzisiaj wystawione są na ciężką próbę”. Aby nieść po raz pierwszy prawdę o Chrystusie, lub głosić ją ponownie tam, gdzie została zaniedbana czy zapomniana, **Kościół potrzebuje szczególnej „mocy z wysokości”** (por. Łk 24, 49; Dz 1, 8), będącej z pewnością darem Ducha Pańskiego, jak również owocem wstawiennictwa i przykładu jego Świętych.

30. Pokładając ufność w przemożnym wstawiennictwie św. Józefa, Kościół widzi w nim również wspaniałą wzór nie tylko dla poszczególnych stanów życia, ale dla całej chrześcijańskiej wspólnoty, niezależnie od warunków życia i zadań, jakie w niej pełni każdy z wiernych.

Jak stwierdza Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Objawieniu Bożym, fundamentalną postawą całego Kościoła winno być „nabożne słuchanie Słowa Bożego”, czyli **całkowita gotowość wiernego służenia zbawczej woli Boga objawionej w Jezusie**. I oto już na początku dziejów odkupienia odnajdujemy wcielony wzór posłuszeństwa — po Maryi — właśnie w Józefie, który wyróżnił się wiernym wypełnieniem Bożych przykazań.

Paweł VI zachęcał do wzywania jego opieki, „tak jak Kościół w ostatnich czasach zwykł wzywać jej dla siebie, przede wszystkim w kontekście spontanicznej refleksji teologicznej nad więzią między działaniem Bożym i

ludzkim w wielkiej ekonomii odkupienia, w której to pierwsze działanie — Boże — jest całkowicie samowystarczalne, to drugie zaś — ludzkie, nasze — choć samo do niczego niezdolne (por. J 15, 5), nigdy nie jest zwolnione z obowiązku pokornej, ale niezbędnej i uszlachetniającej współpracy. **Kościół wzywa też św. Józefa jako swego obrońcę**, kierowany głębokim i bardzo aktualnym dziś pragnieniem wzbogacenia swego wielowiekowego istnienia prawdziwymi cnotami ewangelicznymi, którymi jaśnieje św. Józef”.

31. Kościół przemienia te swoje potrzeby w modlitwę. Przypominając, że Bóg „powierzył młodość naszego Zbawiciela wiernej straży świętego Józefa, prosi Go, by pozwolił Kościołowi wiernie współpracować z dziełem zbawienia, by dał mu taką samą wierność i czystość serca, z jaką Józef służył Słowu Wcielonemu, by mógł, za przykładem i wstawiennictwem Świętego, postępować przed Bogiem drogami świętości i sprawiedliwości”.

Już przed stu laty papież Leon XIII wezwał świat katolicki do modlitwy o opiekę św. Józefa, patrona całego Kościoła. Encyklika *Quamquam pluries* odwoływała się do tej „troskliwości ojcowskiej”, jaką św. Józef „otaczał Dziecię Jezus”, i jako „Opatrznościowemu Stróżowi Bożej Rodziny” polecała mu całe to „dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył swoją krwią”. **Od tego czasu Kościół — jak wspominałem na początku — błaga o opiekę św. Józefa „przez tę miłość, która łączyła Go z Niepokalaną Dziewicą Bogurodzicą”, i poleca mu wszystkie swoje troski i zagrożenia wielkiej ludzkiej rodziny.**

Dziś także mamy wiele powodów, aby tak samo się modlić: „**Oddal od nas ukochany Ojczy, wszelką zarazę błędów i zepsucia ... przybądź nam łaskawie z pomocą niebiańską w walce z mocami ciemności ... a jak nigdyś uratowałeś Dziecię Jezus od niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu tak teraz broń Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i wszelkiej przeciwności**”. Dziś też mamy nieustanne powody do tego, aby św. Józefowi polecać każdego człowieka.

32. Jest moim gorącym życzeniem, aby niniejsze przypomnienie postaci św. Józefa odnowiło w nas także pamięć tej modlitwy, jaką przed stu laty mój Poprzednik polecił do niego zanosić. Z pewnością bowiem modlitwa ta, a przede wszystkim sama postać Józefa z Nazaretu nabiera dla Kościoła naszych czasów szczególnej aktualności w związku z nowym Tysiącleciem chrześcijaństwa. Sobór Watykański II na nowo uwrażliwił wszystkich na „wielkie sprawy Boże”, na tę „ekonomię zbawczej tajemnicy”, w której Józef w sposób szczególny uczestniczył. Polecając się przeto opiece tego, któremu Bóg sam „powierzył straż nad swymi najcenniejszymi i największymi skarbami”, równocześnie uczymy się od niego służyć „zbawczej ekonomii”. **Niech św. Józef stanie się dla wszystkich szczególnym nauczycielem uczestnictwa w mesjańskiej misji Chrystusa, która jest w Kościele udziałem każdego i wszystkich: małżonków i rodziców, ludzi żyjących z pracy rąk czy też z jakiegokolwiek innej pracy, osób powołanych do życia kontemplacyjnego, jak i do apostołstwa.**

Mąż sprawiedliwy, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, równocześnie został wprowadzony przez Boga w początki Przymierza Nowego i Wiecznego w Jezusie Chrystusie. Niech nam ukazuje drogi tego zbawczego Przymierza na progu Tysiąclecia, w którym ma trwać i dalej się rozwijać „pełnia czasu” związana z niewysłowioną tajemnicą Wcielenia Słowa.

Niech św. Józef wyprasza Kościołowi i światu, każdemu z nas, błogosławieństwo Ojca i Syna i Ducha Świętego.”

Św. JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Apostolska REDEMPTORIS CUSTOS – O ŚWIĘTYM JÓZEFIE I JEGO POSŁANNICTWIE W ŻYCIU CHRYSZTUSA I KOŚCIOŁA*, cz. VI. p.28-32.

KOŚCIÓŁ MODLI SIĘ I UCZY

„**Kiedy tajemnice Narodzenia Jezusa i jego dzieciństwa się wypełniają, święty Józef jest obecny w sposób dyskretny i aktywny, pokorny i autorytatywny. W jego sposobie działania jest to coś szczególnego, coś co chce być naśladowane przez kapłanów i świeckich wszystkich czasów. Wydaje się, że możemy powiedzieć, że nabożeństwo do Patrona Kościoła powszechnego, które wzrastało w ostatnich dziesięcioleciach, wywarło korzystny wpływ na osoby obdarzone autorytetem oraz na instytucje religijne i obywatelskie. Życzliwy spokój, który promieniuje od domniemanego Ojca Jezusa, zachęca nas do zbliżenia się do jego postaci, do świętej pewności, do zastosowania jego nauk, udzielonych z taką dyskrecją. Św. Józef mówi mało, ale żyje intensywnie,**



nie uchylając się przed żadną odpowiedzialnością, jaką nań nakłada wola Boża. **Jest on wzorem gotowości na Boże wezwanie, przykładem spokoju w każdym wydarzeniu, całkowitej ufności czerpanej aż z ponadludzkiej wiary i miłości, i z potężnej podpory jaką jest modlitwa.** Józef milczy podczas ciężkich życiowych prób, a będąc „sprawiedliwy” nie sądzi, nie uprzedza nierozważnie wydarzeń dyktowanych wolą Bożą. Kiedy zaś Bóg go poucza za pośrednictwem Aniołów, **ślucha i wypełnia rozkaz w milczeniu.** Do wiernego a pokornego współdziałania z planem Bożym trzeba nam obok opieki Bogurodzicy Dziewicy – również i opieki św. Józefa, możnego Orędownika Temu troskliwemu Przyjacielowi, który strzegł Jezusa w Jego ziemskim życiu, a teraz strzeże z nieba Jego Ciało mistyczne – **troskliwemu obrońcy Chrystusa, podporze rodzin, Opiekunowi Kościoła świętego, jak go nazywamy w Litanii – powierzamy z ufną modlitwą obecne i przyszłe zadania związane ze sprawowaniem rządów w Kościele”.**

Św. JAN XIII, *Ecclesia orans et docens*, Watykan, 17 marca 1963 r.

Materiały dodatkowe:

ks. D. CHMIELEWSKI SDB, *Św. Józef Patron Kościoła*, Sanktuarium św. JPII w Krośnie, 29.04.2021
<https://www.youtube.com/watch?v=cpi2fMqQmpY&t=2373s>

ks. D. CHMIELEWSKI SDB, *Święty Józef namaszczone Duchem Św.*, Narodowe Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, 14 maja 2021 r. <https://www.youtube.com/watch?v=IizjxXBBtAI>

Z. JANIEC, *Święty Józef – kairos dla trzeciego tysiąclecia*, COLLOQUIA THEOLOGICA OTTONIANA 36 (2020), s. 125–142 <https://wnus.edu.pl>

ks. A. A. KLIMEK, *Święty Józef patron kościoła powszechnego*, OPIEKUN – dwutygodnik diecezji kaliskiej -25.11.2020
<https://www.opiekun.kalisz.pl/patron-kosciola-powszechnego/>

Bł. PIUS IX (1846-1878), *Dekret Quemadmodum Deus - ogłaszający św. Józefa Patronem Kościoła katolickiego.*
<https://www.swietyjozef.kalisz.pl/BibliotekaSwJozefa/118.html>

Trzeci. Jak św. Józef ratuje Kościół, Fundacja im. św. Filomeny, wyd. Esprit 2020

Trzeci – Co o nim wiemy? - odcinek 1. <https://www.youtube.com/watch?v=dly4ezmnwFY>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „*Pójdźmy do Józefa*”... Otwórzmy się na łaskę Ducha Świętego... Niech obmyje nasze słabości, egoizmy i uwrażliwi nasz słuch na Słowo Boga... Dziękujemy za rok peregrynacji figurki św. Józefa w naszej wspólnocie Kościoła, jaką jest Rodzina Rodzin. Dziękujemy za te wieczory rodzinne i dyskretne wskazywanie nam, jak mamy naprawiać nasze rodziny. Św. Józef niech będzie powiernikiem naszych spraw codziennych ale i tych trudnych...
2. „*Pójdźmy z Józefem*” – i stańmy przy MARYI MATCE KOŚCIOŁA jako Jej pomocnicy, gotowi osłaniać Kościół – przed wszelkimi zagrożeniami. Otoczmy go i jego pasterzy swoją wiernością i miłością. Starajmy się w czasie wakacji, jak najczęściej przywoływać obecność Pierwszego Pomocnika Maryi Matki Kościoła:

*Święty Józefie, który jesteś Opiekunem Kościoła powszechnego,
spraw, by ożywiający Cię wewnątrz duch pokoju,
rzetelnej pracy i modlitwy –
trwający nieustannie na służbie Kościoła świętego –
zawsze nas ożywiał, radował i jednoczył
z Twą Najświętszą Oblubienicą,
a naszą najmiłszą i Niepokalaną Matką
w najzarliwszej i tkliwej miłości Jezusa,
chwalebego i nieśmiertelnego Króla wieków i narodów.*

Amen

13 lipca 100-na rocznica urodzin



Cioci Lili - Marii Wantowskiej

*„(...) Staralam się mówić nieustannie FIAT
prosząc Boga - przez Maryję - o tę łaskę...
aby wszystko wypełniło się według
Bożych planów”.*

Maria Wantowska

Dr Maria Wantowska - Ciocia Lila - urodziła się 13 lipca 1922 r. w Warszawie. Rodzicami byli Zofia Anna z Dziembowskich oraz Jan Gwalbert Wantowski.

9 czerwca 1931 roku w kościele pw. Św. Wincentego w Warszawie Maria Wantowska przystąpiła do I-ej Komunii Świętej.

Szkolę Podstawową nr 70 ukończyła w 1935 r. i rozpoczęła naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

We wrześniu 1939 r. podczas bombardowania Warszawy został śmiertelnie raniony, odłamkiem w skroń, braciszek Cioci Lili - Kazik, który umarł na Jej kolanach. Dwa lata później zginął tata - pan Jan - w wyniku obrażeń odniesionych w czasie bombardowania.

Gimnazjum Hoffmanowej ukończyła w 1941 r. Od października tego roku zaczęła uczęszczać na studia polonistyczne na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, które zmuszona była przerwać po wybuchu Powstania Warszawskiego. Studia ukończyła po wojnie, w 1948 r. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej otrzymała w 1950 r. Naukę kontynuowała uzyskując stopień doktora z nauk humanistycznych.

Podczas okupacji Maria Wantowska była animatorką konspiracyjnej Sodalicii Mariańskiej.

W 1942 roku uczęszczała na wykłady z katolickiej nauki społecznej prowadzone przez ks. dr Stefana Wyszyńskiego. Wraz z Marią Okońską, założycielką Instytutu Prymasowskiego brała udział w Powstaniu Warszawskim. Była żołnierzem AK (Armii Krajowej) o pseudonimie „Stefania”, (wraz z Marią Okońską) organizowała „Nową Mobilizację Walczącej Warszawy” - akcję modlitewną przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej.

Nasza Ciocia Lila była doktorem nauk humanistycznych, wieloletnim pracownikiem naukowym PAN.

W 1948 r. została zaaresztowana na 4 miesiące przez UB. W 1962 roku zrezygnowała z pracy naukowej na rzecz całkowitego zaangażowania się w duszpasterstwo Rodziny Rodzin.

Ciocia była człowiekiem wielkiego serca, modlitwy i cierpienia (16 razy leżała w szpitalu). Jej imieniem nazwano Katolickie Liceum Ogólnokształcące RR powstałe w Warszawie w 1995 roku.

Była współzałożycielką Rodziny Rodzin. Otrzymawszy formację duchową od Stefana Kardynała Wyszyńskiego przez swoje życie wiernie służyła Kościołowi. Kochała ludzi nie zatrzymując ich na sobie, ale gromadząc we wspólnotę. Wspólnie nadała charakter rodzinności. Wokół Niej jak wokół Matki tworzyła się Rodzina Rodzin, a Ciocia Lila uczyła jak żyć miłością do Kościoła, jak współodpowiedzialnie dążyć do świętości.

Ofiarności uczyła w duchu oddania Maryi za Kościół Chrystusowy na ziemi. Miłości do Tej, która „dana Narodowi polskiemu dla obrony wiary i wolności” ukształtowała we wspólnocie Rodziny Rodzin potrzebę związania się z Maryją Jasnogórską. Na Jasną Górę, do Królowej Polski, jak matka, pielgrzymowała Ciocia Lila z Rodziną Rodzin, by członkowie wspólnoty czerpali siłę do życia w rodzinie i dla rodziny.

Życie Cioci Lili układało się wydarzeniami Rodziny Rodzin. Towarzyszyła przy narodzinach dzieci, uczestniczyła w chrztach, weselach, pierwszych Komuniach świętych, pogrzebach. Była wśród nas w radościach i smutkach, w zdrowiu i w chorobie. Była z nami zawsze... Ostatnie lata jej życia to wielkie cierpienie, które znosiła w wielkiej cierpliwości i modlitwie... Zawsze cicha i oddana Bogu i Maryi do końca... To święta osoba... Znamy ją bardzo dobrze... Jej „NAJWIĘKSZE ZADANIE DAWANIE... DAWANIE... DAWANIE”... Zatem i teraz jest z Rodziną Rodzin, jest z każdym z nas...

Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Jakim Człowiekiem była Ciocia Lila, jak ukształtowała wielu z nas, kim była dla Rodziny Rodzin? Na te pytania najlepiej odpowiadają liczne świadectwa osób blisko z Nią związanych,

Świadectwa zebrane przez Piotra Kordyasa zostały wydane w 2002 roku w książce pt. „Obecność”. Drukujemy dwa spośród wielu.

We Wstępie autor napisał:

„Mam świadomość, że zebrane świadectwa stanowią przystawienie „kroplę w morzu” tego, co można by powiedzieć na temat Cioci Lili. Ile dobrych wspomnień i serdecznych uczuć, a nierzadko też wdzięczności, budzi myśl o Niej - to tylko Pan Bóg wie.

Leży przede mną jeden z wielu Jej notesów z adresami. Niby zwykły notes - niewielka rzecz - ale jak wiele mówi. Jest, niejako, niemym świadkiem Jej doczesnego życia wypełnionego heroiczną służbą rodzinom, drugiemu człowiekowi. Zawiera kilkaset adresów i telefonów ludzi z całej Polski i z zagranicy (m.in.: z Anglii, Austrii, Włoch, Holandii, Niemiec, Rosji, Francji, Szwecji, Belgii, USA, Australii, Kuby, Malty, Ruandy...). Przy wielu nazwiskach znajdują się drobne adnotacje Cioci: *Po wypadku - b. chora...*, *Po śmierci syna...*, *Siostra zmarła - jest zupełnie sama...*, *Chce pomóc u nas, szuka pracy na 1/2 etatu...*, *Wnuczek, 2 m-ce chłopiec (mleko)...*, *2 córki lic.[...], starsza b. szczupła, wysoka [...] l. 17, młodsza niższa, b. krępa [...] l.15, synek l. 7[...], Jest sama nie ma dzieci, mąż zmarł 12 l lat temu...*, *Pani ze szp. na Płockiej. Mąż zmarł na zawał. Synów 3...*, *B. chora - grozi jej amputacja noży...*, *córka do I Komunii Św., mąż - chory - na płuca... Przy innych nazwiskach skrót: śp. w kółeczku. Na pierwszej kartce - modlitwa: PER MARIAM OMNIA SOLI DEO.*

SOLI DEO. Najdroższe Serce Jezusa, spraw - niech Cię Kocham, Kocham coraz więcej. Niepokalane Serce Maryi - módl się za nami. CZAS - TO MIŁOŚĆ”.

I jeszcze wybrane notatki z kalendarza cioci Lili:

08.1944r. - „*Po południu zaczęła się walka, nasza straż modlitwy na Chłodnej... Brałyśmy pełny udział w Powstaniu, chociaż nie na barykadach i nie z bronią w ręku, ale przy Tabernakulum i wśród Braci”.*

03.1959r. - **Komunia Święta całej RR.** „*Kocham bardzo tę pracę, tych ludzi - ich sprawy i ich dzieci. Nawet nie przypuszczałam nigdy, iż staną się mi tak bliscy, że mieć będę do nich - aż wstyd napisać - tak macierzyński stosunek, że rozbudzili we mnie tyle naprawdę matczynych trosk ... i to jakoś naraz wszystkich, wobec prawie wszystkich, wobec prawie 200 ludzi i wobec ich trzystu dzieci. I tak mi dałeś, Panie, jeszcze dar dodatkowy, że z nikim specjalnie się nie zżywam, nie wiążę indywidualnie, ale jakoś wszystkich ogarniam sercem i Kocham”.*

01.1960r. - „*Są sprawy i są bóle, o których nie wolno mówić, ale i pisać nie wolno. Każde słowo byłoby jakąś wielką goryczą i skargą - choć jednocześnie wielką ulgą dla cierpienia, którego nie jest człowiek w stanie ani ogarnąć, ani uciszyć. Ale nie trzeba szukać ulgi! Nie szukałam „ulgowego” życia i nie chcę żadnych zniżek ... Ja nie chcę się skarżyć nawet przed Tobą, Boże mój.” „Już dawno, w marcu 1959 roku zgodziłam się na wszystko co najtrudniejsze ... Aby ludzie coraz więcej Cię poznawali, pokochali ... Ja jestem po to, żeby służyć...”.*

Opracowała Małgorzata Kowalik (wykorzystano fragmenty wstępu i noty biograficznej z książki „Obecność” Piotra Kordyasa)

Ks. Andrzej Gałka

Wychowała moje kapłaństwo

Lilę poznałem pod koniec 1968 r. Byłem wtedy alumnem II roku Seminarium Warszawskiego. Czasem to tak jest, że człowiek spotka kogoś i wie, że ten „Ktoś” nie jest osobą podarowaną na jeden dzień czy jedno spotkanie.

Można powiedzieć, że poznałem ciocia Lilę przez przypadek, choć u Pana Boga nie ma przypadków. Zbliżał się okres wakacyjny. Ciocia Lila zgłosiła się do ówczesnego wice Rektora Seminarium, obecnego księdza biskupa Zbigniewa Kraszewskiego, z prośbą o wydelegowanie kilku kleryków na obozy z dziećmi i młodzieżą z Rodziny Rodzin. Nie pamiętam już, jak to się stało, że w gromadce kleryków oddelegowanych do pomocy znalazłem się i ja.

Nasze pierwsze spotkanie pamiętam bardzo dobrze. Odbęło się ono w Seminarium na Krakowskim Przedmieściu. Ciocia Lila przyszła na nie wraz ze śp. Ireną Kalinowską. Od cioci Lili emanowała przedziwna siła i pokój. Pamiętam również, że naznaczona była ogromnym cierpieniem; jakby skurczona w sobie z bólu. Teraz już wiem, że poważnie chorowała.

Jednak pomimo fizycznej słabości było w Niej tyle mocy, światła, czystości, radości, że problemy związane z wakacjami, o których wtedy mówiliśmy, stały się dla mnie czymś drugorzędnym. Byłem wręcz zauroczony ciocią Lilą tak szczerze, jak młody chłopak, który spotkał najpiękniejszą dziewczynę na świecie. Takie były początki naszej przyjaźni. Muszę zaznaczyć, że takich jak ja „synków duchowych” ciocia Lila miała sporo. Dla nas, kleryków, była Ona szalenie ważnym człowiekiem. Nie zawaham się powiedzieć, że przez pewien czas mojego życia seminaryjnego, a potem kapłańskiego była moim kierownikiem duchowym. Wiele się razem modliliśmy, rozmawialiśmy na tematy duchowe.

Po pierwszym spotkaniu z Lilą miałem mocne przeczucie, że jest Ona Człowiekiem, którego Pan Bóg postawił na mojej drodze, aby mi pomógł.

Czułem, że przez Nią Pan Róg wiele w moim życiu chce zmienić, uporządkować, że chce „wychować” moje kapłaństwo. Nasza przyjaźń trwała do samej śmierci cioci Lili. Jej portret do

dzisiaj wisi w moim pokoju.

Lila bardzo często chorowała. Gdy byłem diakonem, wielokrotnie zanosłem Jej Pana Jezusa Eucharystycznego. Kiedy zostałem księdzem, niejednokrotnie odprawiałem dla Niej Mszę świętą. Były takie okresy, że z posługą kapłańską bywałem u chorej Lili nawet każdego dnia.

Wiele zawdzięczam Lili. To Ona nauczyła mnie praktycznej miłości do drugiego człowieka, a właściwie do Pana Boga w człowieku. Uczyłem się w Seminarium teologii, filozofii oraz innych ciekawych przedmiotów. Jednak dopiero spotkania i rozmowy z Lilą nauczyły mnie przekładania zdobytej teorii na praktykę życia codziennego.

Przez pewien czas pracowałem w Rodzinie Rodzin. Będąc przy cioci Lili, miałem możliwość osobiście, na własne oczy, przekonać się o Jej ogromnym zaangażowaniu, o Jej wielkiej miłości i bezgranicznym oddaniu się tym rodzinom. Poza Panem Bogiem Lila miała trzy miłości: Instytut, do którego należała i który bardzo kochała, polonistykę, o której potrafiła mówić z najgłębszym rozrzewnieniem i miłością oraz Rodzinę Rodzin. Ona i Rodzina Rodzin to było jedno. Wszystko, czego uczyła się w Instytucie, będąc przy boku Ojca Stefana Kardynała Wyszyńskiego, przynosiła do Rodziny Rodzin.

Mówi się, że Ruch Apostolski „Rodzina Rodzin” to dzieło Księdza Prymasa Wyszyńskiego i pani Marii Okońskiej. Jest to prawda, ale z całą pewnością współzałożycielką jest również ciocia Lila. Po aresztowaniu Prymasa pani Maria Okońska udała się na Jasną Górę i tam przebywała przez cały okres uwięzienia Ojca. Wówczas Lila zastąpiła ją i prowadziła pracę wśród rodzin aż do swojej śmierci. Lila nigdy nie mówiła o tym, że była współtwórczynią ruchu, ale uważam, że bez Niej nie byłoby Rodziny Rodzin. Cały czas tworzyła ten ruch, z nim rosła, dojrzewała duchowo.

Wszystkie problemy, jakie się tam pojawiały. Lila przeżywała tak, jak matka, która przeżywa problemy swojego dziecka.

Dla Niej każdy człowiek był bardzo ważny.

Wszelkie trudności, troski, zmartwienia, z którymi ludzie przychodzili do Lili, stawały się Jej problemami. Angażowała się w nie, pocieszała, pomagała rozwiązać.

Wróćę jeszcze do naszego pierwszego spotkania. Pamiętam, że siedzieliśmy w salce i że w tym czasie odbywała się w Seminarium sesja profesorska - rada pedagogiczna z okazji końca semestru. Na tę sesję, jak co roku przyszedł Ksiądz Prymas Kardynał Wyszyński. Pomieszczenie, w którym przebywaliśmy, miało duże, przeszklone drzwi. W pewnym momencie zobaczyliśmy przechodzącego korytarzem Księdza Prymasa. On również nas spostrzegł. Zatrzymał się i po chwili wszedł do salki. Wtedy po raz pierwszy przekonałem się, jaką wielką miłością ciocia Lila darzyła Prymasa. Nie była to sympatia na zasadzie emocjonalnego zauroczenia osobą. Obserwując Księdza Prymasa i ciocię Lilę, miałem wrażenie, że między nimi panowała wielka jedność i wzajemny szacunek, relacja jak między ojcem a ukochaną córką. Z późniejszych rozmów z ciocią Lilą, i nie tylko z Nią, wiem, że Ksiądz Prymas Wyszyński darzył Ją ogromnym szacunkiem i przyjaźnią. Tej relacji nie da się opisać. Podczas tego spotkania ciocia Lila przedstawiła nas Prymasowi. Ksiądz Prymas uśmiechnął się i pobłogosławił, a następnie zaprosił, abyśmy po powrocie z wakacji przyszli do Niego na pączki z okazji imienin. W tamtym czasie wiele osób przychodziło do Ojca z imieninowymi życzeniami 3 sierpnia.

Pierwszym moim wyjazdem z Rodziną Rodzin na tzw. „wakacje z Bogiem” był obóz w Szaflarach. Przyznam, że od razu zostałem rzucony na „głęboką wodę”. Zastąpiłem osobę, która, jak się okazało w ostatniej chwili, nie mogła wyjechać. I tak ja - kleryk II roku, wyjechałem sam z gromadą chłopców. Pobyt na tym obozie był całkowicie nowym doświadczeniem, stanowił swoiste wejście w Rodzinę Rodzin. Pierwsze listy do mnie od cioci Lili pochodzą właśnie z tamtych wakacji. Po obozie w Szaflarach ciocia Lila zaprosiła nas, kleryków, abyśmy, jeżeli tylko przełożeni w Seminarium się na to zgodzą, przychodzili na spotkania ruchu, który wtedy jeszcze nie posiadał swojej siedziby przy ul. Łazienkowskiej 14. Pamiętam, że spotykaliśmy się w różnych kościołach Warszawy, m.in. u Św. Anny, u księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej 12.

Gdy rozpocząłem III rok studiów, ciocia Lila poinformowała mnie, że u sióstr Karmelitanek, przy ul. Wolskiej, prowadzone są tzw. „noce czuwania” w intencji Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Kościoła. Spytała, czy chciałbym w nich uczestniczyć. Moi przełożeni zgodzili się, więc często brałem w nich udział. Czuwania rozpoczynały się Mszą św. o godz. 21. Druga Msza św. odprawiana była o północy. Najczęściej przewodniczył im ksiądz Feliks Folejewski SAC. Gdy zostałem księdzem, nadal chodziłem na te czuwania, a nawet studiując na KUL-u, dojeżdżałem do Warszawy z Lublina. Mówię o tym dlatego, ponieważ ciocia Lila, zapraszając mnie, powiedziała słowa, które głęboko zapadły mi w pamięć: *„...bo jak chce się pracować z ludźmi, to trzeba się za nich bardzo modlić”*. Mimo, że o tym wiedziałem, dopiero ciocia Lila nauczyła mnie bardzo konkretnego związku modlitwy z życiem, przekładania życia na modlitwę i jednocześnie ukazania modlitwy jako swoistego fundamentu życia codziennego.

Kolejna rzecz, której mnie nauczyła, to „zdrowe” podejście do kobiet.

Będąc klerykiem, później kapłanem, niejednokrotnie miałem dylemat, jak się zachować względem kobiet, co wolno, a czego nie. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Ciocia Lila pomogła mi w tym, jak prawidłowo kształtować relacje z kobietami. Z jednej strony nie bać się ich, normalnie z nimi współpracować, przyjaźnić się itp. Z drugiej zaś - bardzo szanować. Nas - kleryków, ciocia Lila uczyła tego swoim przykładem. Sama miała wielu znajomych i przyjaciół wśród księży i świeckich mężczyzn. Obserwując, jak zachowuje się w stosunku do nich, uczyliśmy się czystej relacji, bez lęku, w pełnej wolności. Była żywym świadectwem tego, że jest to możliwe. Przy cioci Lili nie można było nawet w najmniejszym stopniu zachować się „niezdrowo” względem kobiety.

W obecności cioci Lili miałem poczucie przebywania w towarzystwie kogoś bardzo świętobliwego. Jeżeli można mówić, że święci są pośród nas, to była Ona tego przykładem. Świętość z Niej emanowała.

Ciocia Lila darzyła kapłanów dużym szacunkiem. Często całowała ich w ręce. Ta cześć okazywana kapłanom wiązała się z Jej świętością i przekonaniem, że kapłan to „drugi Chrystus”. Często to powtarzała. I w ten sposób patrzyła na każdego księdza, nawet takiego, który się zagubił.

Ilekcję ktoś próbował komentować, obgadywać czy oceniać jakiegoś księdza, Ona przerywała i natychmiast tłumaczyła: „...to jest ksiądz... on jest naznaczony... to jest drugi Chrystus”.

Jak już wspomniałem, ciocia Lila miała szacunek dla każdego człowieka. Każdego traktowała z ogromną miłością. Nie na wszystko umiała odpowiedzieć. Nie wszystkiemu potrafiła zaradzić, ale człowiek, który przychodził, był dla Niej darem. Osoba, która szukała u Niej pomocy, nigdy nie była problemem. Dla Niej spotkanie z człowiekiem było spotkaniem z Bogiem w drugim człowieku.

Jako osoba życia konsekrowanego, ciocia Lila była wierna złożonym ślubom. Przysiężenia, które złożyła w Instytucie, były czymś najważniejszym; nie zachowywała ich tylko po to, aby je zachować. Dopiero po latach to zrozumiałem. Dla Niej wierność ślubom, które złożyła, była wyrazem miłości do Pana Boga. Stąd w Jej życiu nie było suchego formalizmu czy chęci, żeby zewnętrze być poprawną. Śluby, które złożyła, były środkiem, a nie celem samym w sobie. Podam przykład: kiedyś zaistniała taka sytuacja, że władze Instytutu chciały odwołać Ją z Rodziny Rodzin. Aż zawrzało – wszyscy pytali: „*Jak to możliwe?*” A ciocia Lila ze spokojem odpowiadała: „*Jeżeli odejdę, to i tak Was nie przestanę kochać, nie bójcie się, Rodzina Rodzin będzie żyć, bo to jest Dzieło Boże! Sercem zawsze będę przy Was. Ale jeżeli będzie taka wola przełożonych, abym odeszła, to znaczy, że jest taka „Wola Boża”.*”

Dla mnie osobiście to posłuszeństwo i zarazem szczerzy wewnętrzny pokój, płynący z przekonania, że jest w tym Wola Boża, były bardzo wymowne. Ona naprawdę była przekonana, że Wola Boża względem Niej realizowała się także poprzez decyzje Jej przełożonych, którym była posłuszna. Uważała, że skoro musi odejść od pracy w Rodzinie Rodzin, to znaczy, że tak będzie lepiej dla tego ruchu. My nie potrafiliśmy tak na to spojrzeć.

Ciocię Lilę kilkakrotnie chciano odwołać ze służby w ruchu i przesunąć do innej pracy w Kościele warszawskim (jako polonistka miała pracować w Sekretariacie Prymasa Tysiąclecia jako korektorka Jego przemówień). Jednak tak się nie stało. Ciocia Lila była w ścisłym kontakcie z Księdzem Prymasem Wyszyńskim i niekiedy robiła korekty Jego tekstów, ale nie została odwołana z pracy w Rodzinie Rodzin.

Wielokrotnie bywałem u Niej w mieszkaniu. Najczęściej w związku z tzw. „maluchami” (zebrania wychowawców mające na celu przygotowanie niedzielnego spotkania formacyjnego z dziećmi). Bardzo charakterystycznym dla Cioci było to, że nikt nie wychodził od Niej głodny. Jej mieszkanie, do którego mogło wejść maksymalnie dwadzieścia osób często zamieniało się w kościół, salę obrad, miejsce spotkań przyjaciół - wszystko się w tym domu mieściło. Co istotne, ciocia Lila była w tym wszystkim całkowicie zwyczajna; biła od Niej pokorna wielkość.

Ciocia Lila żyła na co dzień Eucharystią. Kiedyś powiedziała: „*Nie pamiętam dnia bez Komunii Świętej. Może jak byłam bardzo ciężko chora, ale nie pamiętam takiego dnia*”. Dla cioci Lili Komunia Święta była źródłem życia i siły.

Bardzo kochała Matkę Bożą Jasnogórską, ale Maryja nie była dla Niej Bogiem, była pierwsza po Bogu. Maryjność cioci Lili prowadziła wprost do spotkania z Panem Bogiem. Mówiła: „*Maryjo, która nas prowadzisz zawsze do Chrystusa(...)*” Ciocia Lila zabiegała o to, aby Rodzina Rodzin była Chrystocentryczna. Maryjność, która nieustannie przewijała w Jej nauczaniu, prelekcjach, apelach jasnogórskich, spotkaniach formacyjnych była drogowskazem kierującym wprost do Pana Boga.

Ostatni raz widziałem się z ciocią Lilą przed moim wyjazdem do Rzymu. Odwiedziłem Ją w szpitalu. Podczas tego spotkania powiedziała do mnie wstrząsające, prorocze słowa: „*My już tu na ziemi się nie zobaczymy...*” Miesiąc później odeszła do Pana Boga.

Współpracując z ciocią Lilą, miałem możliwość obserwować Ją przez wiele lat. Z całą odpowiedzialnością mogę zaświadczyć, że według mnie dr Maria Wantowska - ciocia Lila - była świętym człowiekiem.

Barbara Czerwińska z domu Szustak

Pierwsza Komunia Święta

Ciocia Lila w mojej świadomości była chyba od zawsze, ponieważ moi rodzice zostali zaproszeni do udziału w spotkaniach Rodziny Rodzin gdy ja miałam sześć lat.

Rodzeństwo mojej Mamy zmarło, a Tata miał tylko rodzeństwo przyrodnie, dużo od siebie starsze, tak więc ciocie z Rodziny Rodzin wypełniły pustkę wynikającą z braku prawdziwej rodziny. Ciocia Lila zajmowała wśród Nich miejsce szczególne. Wiedziała o wszystkich problemach, którymi żyła nasza rodzina, wspierała moich rodziców w trudnych sprawach.

Gdy miałam przystąpić do I Komunii św., rodzice zaprosili ciocię Lilę na tę uroczystość. Niestety, nie była wtedy z nami, przesłała mi list i różne pamiątki, m.in. mszalik z dedykacją naszego Ojca - Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego i różaniec poświęcony przez papieża Jana XXIII. Były to najlepsze dowody Jej pamięci o mnie. W liście pisała:

23.V. 1959 r.

Basiu Moja Kochana!

Tak bardzo się cieszę, że nadszedł wreszcie dzień, w którym Pan Jezus przyszedł do Twego serduszka. Tyle lat czekałaś na ten moment i tęskniłaś do tej chwili. Ale Pan Jezus czekał, bo bardzo, bardzo chciał do Ciebie przyjść. Cekał aż do dziś, do chwili, w której otworzyłaś dla Niego całe Twe czyste serduszko i w której zrozumiałaś, co to znaczy przyjąć Pana Jezusa prawdziwego - pod postacią Chleba. Dziś, Basiu Twoje największe Święto. Dziś jesteś taka jasna, biała jak Twoja bielutka sukienka. Dziś masz tylko j e d n o zadanie - troszczyć się o to, by Pan Jezus najdłużej w Tobie był i byś Mu okazała wiele, wiele miłości.

Życzę Ci Basiu - byś zawsze była w życiu tak szczęśliwa, jak dziś; byś wypełniła wszystkie postanowienia i obietnice, które dzisiaj Panu Jezusowi zrobiłaś. Byś była JEGO uśmiechem i radością. Byś wynagradzała MU za wszystkie krzywdy wyrządzone przez inne dzieci. Dziś Wielkie Święto w Twojej Basiu Rodzinie - dzięki Tobie. Dziś wielki dzień radości Twoich Rodziców.

Od dziś - poza maleńkim Wojtusiem - już wszyscy razem będziecie mogli przystępować do Komunii św. Dziś - obejmij, Basiu, modlitwą całą Twoją Rodzinę i wymódl wiele siły dla Mamusi i Tatusia, wiele łask dla Andrzeja, Elżuni i Wojtusia. Dziś możesz o wszystko prosić Najlepszego Pana Jezusa.

Pamiętaj też dziś o całym Kościele, o Księdzu Prymasie, o wszystkich Księżach - o całej naszej dużej Rodzinie, o wszystkich dzieciach, a zwłaszcza o tych, które nie są ochrzczone i Pana Jezusa nie znają, i nie kochają.

Nie mogę być dziś Basiu u Ciebie, ale całym sercem o Tobie myślę i modlę się za Ciebie, byś była zawsze, przez całe życie, taka - jak dziś.

Do serca Cię przytulam serdecznie i też o modlitwę Cię proszę - Lilka Wantowska

Ten list chyba najlepiej ukazuje jak Ciocia Lila bardzo kochała Boga i jak na wszystko patrzyła przez pryzmat miłości do Niego. Jak tej miłości uczyła nas wszystkich.

Była bardzo wrażliwa na nasze sprawy, cieszyła się z naszych radości, razem z nami przeżywała smutki. Pocieszała. Zawsze spieszyła z radą i pomocą. Gdy mając jedenaście lat zachorowałam na żółtaczkę, po powrocie ze szpitala wyjechałam na miesiąc do „Ostoi” w Krynicy Górskiej. To właśnie ciocia Lila zorganizowała ten wyjazd, sfinansowała, bo rodziców moich nie było na to stać. To dzięki Niej „znalazły” się dla mnie spodnie tzw. narciarki, potrzebne na ten zimowy wyjazd.

Każda otrzymana przez nas – dzieci, dobra cenzurka, była przez Ciocię zauważona i nagrodzona. Nagrody otrzymywaliśmy najczęściej w Niepokalanowie na kończącej, roczną pracę Rodziny Rodzin, pielgrzymce. Były to książki, mszaliki, Ewangelie z podpisem naszego Ojca i dedykacją Cioci Lili. Gdy po maturze nie dostałam się na studia, przesłała mi obrazek ze słowami: *Basiu kochanej z życzeniami, żebyś całą swoją przykrość włączyła w OFIARĘ, która ratuje i zbawia. Lilka VIII 1969r.*

Jest w naszym domu mszalik, który Piotr dostał od Niej po ukończeniu szkoły: *Drogiemu Piotrowi Czerwińskiemu - z życzeniami, żebyś coraz głębiej wnikał w tajemnicę Mszy Świętej - i każdym uczestnictwem w Ofierze MIŁOŚCI przyspieszał zwycięstwo BOGA na świecie i przybliżał GO ludziom. Lila Wantowska.*

Takie krótkie liściki - myśli, przysyłała nam też z okazji różnych świąt czy imienin. Świadczyły o tym, jak bardzo byliśmy Jej bliscy. Pisała w nich o miłości Boga do nas, uczyła zawierzenia Jego Matce. Często zwracała się do młodzieży na różnych spotkaniach, na konwersatoriach w salce przy ul. Skaryszewskiej 12, czy w kościele Św. Anny. Mówiła o miłości, o powołaniu. Pamiętam, jak kiedyś z grupą dziewcząt - licealistek, pojechałam do Niepokalanowa. Była tam z nami Ciocia Lila. Opowiadała o sobie - miałyśmy dużo czasu, bo spotkanie miało trwać dwa dni. Ciocia opowiadała, jak to było z Jej powołaniem. Nie od razu wiedziała, że zrezygnuje z życia osobistego, że Jej drogą będzie służba innym rodzinom. Chciała wyjść za mąż, mieć dużo dzieci. Mówiła o chłopcu, którego darzyła szczególną sympatią i z którym wiązała swoje plany na przyszłość. I wtedy, w to ułożone i zaplanowane przez Nią życie wkroczył ze swoimi planami Pan Bóg. Pamiętam, że nie do końca potrafiłam to zrozumieć, nasunęło mi się porównanie z doktorem Judymem Żeromskiego (byłam przecież wtedy na etapie czytania lektur szkolnych). A Ciocia Lila powiedziała tak, jak Maryja: „*Fiat - niech się tak stanie*”.

Często powtarzała w swoim życiu te słowa. I uczyła ich nas, uczyła wszystkich, żeby potrafili tak, jak Maryja wypełniać Wolę Bożą. Zgadzać się z Nią.

Ciocia Lila mówiła pięknie, przekonująco. Można było słuchać Jej bez końca. Mówiąc, przesuwiała w palcach paciorki różańca. Z nich chyba czerpała siłę duchową i fizyczną.

Nigdy nie zapomnę Jej głosu, Jej lekko pochylonej sylwetki. Wtedy w Niepokalanowie mówiła do nas, do całej grupy, a potem do każdej z osobna, cicho, niemal szeptem, głowa przy głowie. Jej słowa płynęły prosto z serca i trafiały do naszych serc. Zbliżał się czas podejmowania decyzji, dokonywania naszych ważnych,

życiowych wyborów. Chciała, byśmy dobrze odczytały nasze powołania, abyśmy nie popełniły błędów. Modliła się z nami i za nas. Cieszyła się z każdego powołania do stanu kapłańskiego czy zakonnego, ale nie mniej radości sprawiały Jej nowo zakładane rodziny - miłość w tych rodzinach.

Ciocia Lila bardzo często chorowała, niejedne swoje imieniny przeżywała przykuta do łóżka. Pamiętam, jak kiedyś wybraliśmy się do Niej z Piotrem, moim obecnym mężem, z życzeniami imieninowymi. Pojechaliśmy przed południem, gdy nie było jeszcze gości tłumnie odwiedzających Ciocię w każde takie Jej święto. Mieliśmy więc chwilkę czasu na rozmowę. Na rękę miałam bransoletkę, którą dostałam parę dni wcześniej od narzeczonego w prezencie (imieniny obchodzę również w grudniu). Był to ładny szlifowany fioletowy kamyczek, oprawiony w mosiądz. Ciocia ją obejrzała, bardzo Jej się spodobała, a potem żartobliwie powiedziała wskazując na kolor: „Zobacz, będziesz teraz miała mnie przy sobie – lila, Lila...”

Ciocia Lila rzeczywiście była ze mną, była z nami. Towarzyszyła nam w każdej najważniejszej chwili naszego życia. Mieliśmy tę radość, że mogła być na naszym weselu. Gdy to piszę - leży przede mną album z czarno-białymi zdjęciami. Ciocia siedząca między ks. Feliksem Folejewskim i ciotką Ireną Kalinowską obok nas... Gdy obroniłam dyplom - jechaliśmy do Niej podzielić się tym naszym sukcesem, były to znów Jej imieniny, a Ona przyjmowała gości leżąc chora. Nikomu nie dała odczuć swojego cierpienia i niewątpliwego zmęczenia. Cieszyła się każdym, kto do Niej przychodził, dla każdego miała ciepłe słowa i uśmiech. Nosiłam wtedy pod sercem nasze pierwsze, dość długo oczekiwane dziecko - Ulę.

Ciocia Lila należała do osób, którym o tej radości powiedzieliśmy w pierwszej kolejności. Na najbliższe Święta Bożego Narodzenia 1975 r, przesłała nam kartę. Na jej odwrocie przedstawiona jest XIX-wieczna, drewniana rzeźba Świętej Rodziny: Maryja i Józef trzymają za ręce stojące między Nimi kilkuletnie Dzieciątko. Ciocia Lila napisała nam wtedy:

Boże Narodzenie 1975 r.

M Kochani moi

Basiu i Piotrusiu -

pragnę Wam złożyć wiele bardzo serdecznych życzeń na nadchodzące dni Bożego Przyjścia. Niech to będą dla Was dni jasne i dobre, niech Boża Dziecina obdarzy Was w tym roku Największym Szczęściem i niech Was jeszcze ubogaci Sobą, to znaczy tak wielką MIŁOŚCIĄ, która sprawi, że między Wami będzie absolutna jedność i takie zrozumienie, które potrafi przeciwstawić się wszystkim zewnętrznym trudnościom.

Niech Najświętsza MATKA podzieli się z Wami swoim Szczęściem - całuję Was serdecznie - Lilka.

W lutym 1976 r młode małżeństwa zostały zaproszone na ul. Miodową do naszego Ojca. Klękaliśmy przed księdzem Prymasem, a On chwilę z każdym rozmawiał, błogosławił każdą rodzinę. Przy Ojcu stała Ciocia Lila, znała wszystkich dobrze, więc najpierw nas przedstawiała. Gdy przyszła nasza kolej, powiedziała - „A to jest córka Kazia Szustaka i syn Kazi Czerwińskiej, spodziewają się dzieciątka...” Mówiła to z radością, bo każde dziecko, które rodziło się w naszych rodzinach, było także Jej wielką radością. Pamiętam Jej skupioną, rozpromienioną twarz, gdy brała na ręce nasze dzieci. Robiła im krzyżyki na czołach...

Latem, gdy dzieci wyjeżdżały na organizowane przez Rodzinę Rodzin kolonie, żegnała każdą grupę, błogosławiła przed odjazdem, a potem wędrowała, starając się wszystkich odwiedzić. Na zakończenie turnusów spotykała się ze starszymi grupami, które zwykle jeździły w góry, w Częstochowie, u stóp Pani Jasnogórskiej, dziękując za Jej matczyną opiekę.

Nasza grupa - św. Józefa, od 1983 roku zaczęła wyjeżdżać do Cimochovizny, miejsca

wskazanego nam przez ks. Felka. Ciocia Lila i nas żegnała po Mszy św. w kaplicy przy ul. Łazienkowskiej 14. Patrząc na liczną gromadkę naszych dzieci mówiła, że żadna z wyjeżdżających na wakacje grup nie była tak radosna i szczęśliwa, a to dlatego, że tu zebrały się całe rodziny. Ciocia, nie mając swoich dzieci, kochała każde jak własne. Przeżywała smutek każdego dziecka i cieszyła się każdego radością. I dlatego tak bardzo cieszyła się, gdy widziała te nasze szczęśliwe i uśmiechnięte dzieci.

Były też trudne chwile, w których Ciocia była z nami. Razem z całą rodziną przeżywała śmierć Ewuni - Piotra siostry, spędzając długie chwile przy Niej w szpitalu. Gdy u nas w domu leżała umierająca na raka moja Mamusia, Ciocia Lila przyjechała Ją odwiedzić - uśmiechnięta, pogodna, choć zatroskana. Ta pogoda i Jej spokój udzielały się wszystkim wokół. Ciocia z Mamusią rozmawiały, trochę żartując, że tam w Górze, to chyba już działa grupa Rodziny Rodzin, bo tyle osób z Ich kręgu odeszło już do Pana. To pożegnanie nie było smutne. Parę dni później, na pogrzebie, przy grobie, ciocia Lila prowadziła w intencji Mamusi różaniec, modlitwę, którą chyba najbardziej ukochała. Po roku MY tę modlitwę odmawialiśmy przy pożegnaniu Cioci.

Ostatnim przesłaniem, które Ciocia Lila nam zostawiła, były „Modlitwy do Matki Bożej Miłosierdzia” Stefana Kardynała Wyszyńskiego. W książeczce napisała:

*Kochanej Basi -
Z życzeniami, żeby Matka Boża Miłosierdzia
Była niezawodną Pomocą Twoją i całej Twojej
pięknej Rodziny*

Lilka

4.XII.1990r.

W sierpniu 1991 r. Ciocia Lila zmarła. Dołączyła do grupy Rodziny Rodzin, o której rozmawiały z moją Mamą.

Największe zadanie

DAWANIE

DAWANIE

DAWANIE

KALENDARIUM POLSKIE CZERWIEC - LIPIEC 2022

4.06.1948 - Aresztowanie przez UB Stanisława Skalskiego pod fałszywym zarzutem szpiegostwa. Był najlepszym asem myśliwskim lotnictwa w czasie II wojny światowej i bohaterem bitwy o Anglię, Normandię oraz jednym z głównych lotników “Cyrku Skalskiego”. Miał najwyższą liczbę zestrzeleń wśród polskich pilotów. Łącznie odniósł 21 zwycięstw pewnych, 2 prawdopodobne, 1 maszynę uszkodził. Natychmiast po zaatakowaniu Polski przez Niemców wziął czynny udział w walkach przeciwko Luftwaffe pokazując niezwykle umiejętności ich zestrzeliwania. 17 września 1939 roku, na rozkaz przełożonych, przekroczył granicę Rumunii, by stamtąd udać się na Zachód i kontynuować walkę w składzie Polskich Sił Zbrojnych formowanych pod patronatem Francji i Wielkiej Brytanii (gdzie zasiadał za sterami brytyjskich myśliwców). Służył w lotnictwie myśliwskim Brytyjczyków do 1947 roku. W czerwcu 1947 r. pilot powrócił do Polski i rok później został aresztowany przez komunistyczne władze. Od października 1948 r. do lipca 1949 był brutalnie torturowany podczas śledztwa przez ubeków m.in. Józefa Różańskiego i Adama Humera. Po pokazowym procesie (7 kwietnia 1950) zapadł wyrok skazujący Skalskiego na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. Dopiero 11 kwietnia 1956 roku wypuszczono go na wolność i zrehabilitowano.

13.06.1917 - Drugie objawienie fatimskie - powtórzenie poleceń z pierwszego objawienia: aby dzieci nauczyły się czytać oraz tajemnicze zalecenie odprawiania nabożeństwa wynagradzającego Niepokalanemu Sercu Maryi.

16.06.1983 - Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny - pielgrzymka stanu wojennego.

17.06.1944 - Wysłannik biskupa Leirii odbiera do Łucji zalakowaną kopertę z III tajemnicą fatimską oraz zalecenie, że treść może być ujawniona po roku 1960. Wcześniej treść tę mogą poznać jedynie biskup Leirii, patriarcha Lizbony i Ojciec Święty.

20.06.1939 - Siostra Łucja pisze o nabożeństwie pierwszych sobót: „Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeżeli to nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane(...). Obawiam się jednak, że mogliśmy uczynić więcej, niż czynimy...”.

26.06.1966 - W Warszawie kilkutyśięczny pochód śpiewający „Boże, coś Polskę” został zaatakowany przez oddziały ZOMO przy ul. Świętokrzyskiej. Demonstranci byli pacyfikowani za pomocą pałek i armatek wodnych. Zatrzymano 46 osób. Zamieszki w Warszawie były ostatnimi, a zarazem najbardziej burzliwymi demonstracjami związanymi z obchodami milenijnymi w 1966 r. Władza Ludowa prześladowała Kościół, a Polacy stawiali opór tej władzy. Np. w Krakowie po zakończeniu uroczystości kościelnych ZOMO rozpedziło tłum wznoszący okrzyki: Precz z komuną, Wolności religii.

28.06.1956 - Tego dnia robotnicy poznańskich zakładów zbuntowali się przeciwko złym warunkom pracy, nędznym zarobkom i niskiemu poziomowi życia. Wyszli na ulice i manifestowali przeciw komunistycznej dyktaturze oraz policyjnym metodom rządzenia krajem. W mieście rozgorzały walki, które stopniowo nabrały charakteru narodowej insurekcji. Podobnie jak powstańcy warszawscy, demonstranci użyli butelek z benzyną i zdobytej broni palnej. Poznański Czerwiec 56 był pierwszym wielkim buntom robotniczym w dziejach PRL. Po nim nastąpiły kolejne - w 1970, 1976 i 1980 roku. Niestety, ranga tego wydarzenia jest nadal marginalizowana i sprowadzana do wydarzeń na poziomie regionalnym. Trzeba jednak pamiętać, że protest robotników Poznania był jednym z ważniejszych buntów wolnościowych i antytotalitarnych w Europie Środkowej lat pięćdziesiątych XX wieku. To właśnie robotnicy Poznania utorowali drogę przełomowi politycznemu, który nastąpił w październiku 1956 roku i wpłynął na destabilizację i złagodzenie opresyjnych form dyktatury Polski Ludowej..

2.07.1965 - Przepowiednia przedstawiona ks. Dolindo Ruotolo: „Świat chyli się do upadku, ale Polska, dzięki umiłowaniu Mego Niepokalanego Serca, uwolni świat od straszliwej tyranii komunizmu (...) Powstanie z niej nowy Jan (porównanie do Sobieskiego - przyp. aut.), który poza jej granicami heroicznym wysiłkiem zerwie kajdany, nałożone przez tyranię komunizmu”.

7.07.1946 - Wszystkie parafie w Polsce zawierają się Niepokalanemu Sercu Maryi. Jest to pierwsza część zawierzenia Polski, zorganizowana przez prymasa Hłonda.

7.07.1952 - Pius XII ogłasza list apostolski „Sacro Vergente anno”, w którym zawiera Niepokalanemu Sercu Maryi wszystkie narody Rosji.

13.07.1917 - Trzecie objawienie fatimskie; „Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie(...) - o Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. Tak kończy się I część tajemnicy fatimskiej, która zawiera wizję piekła ukazanego dzieciom oraz wyjaśnienie, jak ratować grzeszników przed wiecznym potępieniem. II część dotyczy zbliżającego się końca I wojny światowej i zapowiedź drugiej, gdy ludzie nie przestaną obrażać Boga. „Przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty” .

19-25.07.325 - Pierwszy sobór powszechny w Nicei (Bitynia) zwołany przez cesarza Konstantyna Wielkiego, na który zjechali biskupi chrześcijańscy Cesarstwa Rzymskiego. Na tym soborze zostały sformułowane słowa dotyczące Chrystusa, wypowiedane do dziś w Wyznaniu wiary. Były to czasy bardzo trudne dla Kościoła, który tonął w morzu herezji ariańskiej. Popularny kaznodzieja, kapłan asceta - Ariusz głosił, że Chrystus został stworzony przez Boga Ojca - czyli ma inną naturę niż Bóg. Nie jest Bogiem, a tym samym Matka Najświętsza nie jest Bożą Rodzicielką. Absolutna większość biskupów, kapłanów, mnichów, członków wpływowych rodzin całego imperium, a za nimi rzesze wiernych zaczęły wyznawać fałszywą wiarę. W porównaniu z ówczesnym kryzysem Kościoła kryzys dzisiejszy (herezja, schizma) ma się tak jak krzak agrestu do rozłożystego dębu. Ani sobór Arelateński, zjazd biskupów w Mediolanie nie zmieniły stanowiska papieża (herezją jest arianizm), który nie zatwierdził dekretów zmieniających naukę Kościoła. Za swój nieprzełamany opór Liberiusz zapłacił wygnaniem do Tracji. Na szczęście, kilka lat wcześniej, Matka Najświętsza uprzedzając wielką falę zamętu i chaosu w Kościele objawiła się z 4/5 sierpnia 352 r. papieżowi Liberiuszowi polecając pracować dla Jej chwały. Z tego czasu pochodzi cud pokrycia śniegiem Wzgórza Eskwilińskiego w środku upalnego lata, gdzie wybudowano bazylikę Santa Maria Maggiore. Kariera herezji Ariusza przeminęła i papież powrócił do Rzymu.

26.07.1944 - Reprezentujący PKWN Osóbka-Morawski podpisał w Moskwie tajne porozumienie z komisarzem spraw zagranicznych W. Mołotowem, w którym m. in. ustalono polsko-radziecką granicę. Za jej podstawę obie strony przyjęły linię Curzona, z odchyleniem dotyczącym Puszczy Białowieskiej. Ustalono, że Królewiec wraz z częścią Prus Wschodnich zostanie włączony do Związku Radzieckiego, jak również wschodnie województwa RP. Działo się to w czasie, gdy w Warszawie przygotowywała się do Powstania Warszawskiego, a Rosjanie będą go obserwować stojąc po drugiej stronie Wisły.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Świat Maryjnych Objawień. Wincenty Łaszewski. Wyd. Fronda <http://dzieje.pl> - PKWN *
<https://warhist.pl>>stanislaw skalski * [http:// www.polska1918-89.pl](http://www.polska1918-89.pl)>
Przeciw Kościołowi. Gomułkowska stabilizacja (1957-1970) *
Rycerski Kalendarz Patriotyczny na rok 2017

OGŁOSZENIA

Planowane wydarzenia:

28.05.2022 – piknik rodzinny RR w Choszczówce

29.05.2022 – godz. 15.00 modlitwa przy grobie śp. ks. Feliksa Folejewskiego SAC na Cmentarzu Bródnowskim (z okazji Imienin Księdza)

05.06.2022 – udział RR w procesji z relikwiami błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i uroczystościach Dnia Wdzięczności

06.06.2022 – Święto Matki Kościoła – uroczystość patronalna RR – Msza Święta o godz. 19.00 w Ośrodku na Łazienkowskiej

12.06.2022 – zakończenie roku, godz. 10.00 Msza Święta na Łazienkowskiej

19.06.2022 – pielgrzymka RR do Niepokalanowa, Msza Święta o godz. 11.30 w bazylice w Niepokalanowie.

13.07.2022 – 100 rocznica urodzin Cioci Lili, godz. 19.00 Msza Święta w Archikatedrze Warszawskiej

28.08.2022 – godz. 10.00 Msza Święta na Łazienkowskiej w 31 rocznicę śmierci Cioci Lili

11.09.2022 – inauguracja roku Msza Święta godz. 12.00 w Świątyni Opatrzności Bożej, potem wspólne zwiedzanie Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego oraz przekazanie dla Muzeum daru RR z okazji beatyfikacji Prymasa.

21.09.2022 – godz. 18.00 Msza Święta u Pallotynów na Skaryszewskiej w wigilię 7 rocznicy śmierci ks. Feliksa Folejewskiego SAC

8-9.10.2022 – doroczna pielgrzymka RR na Jasną Górę

19-20.11.2022 – Sympozjum Ojcowizna (premiera filmu o RR); 19.11. o godz. 19.00 Msza Święta w Archikatedrze Warszawskiej na Starym Mieście z okazji 70-lecia RR

Zwracam uwagę, na to, że:

- 1. w środę 13 lipca 2022 r. przypada setna rocznica urodzin pani dr Marii Wantowskiej – naszej ukochanej Cioci Lili.** W jej intencji, w tym dniu, będzie odprawiona Msza Święta o godz. 19.00 w Archikatedrze Warszawskiej na Starym Mieście. Ale gdziekolwiek będziemy w tym dniu (a zwłaszcza w Kujankach), zachowajmy szczególną wdzięczność za dar jakim była dla RR.
- 2. inauguracja kolejnego roku pracy Rodziny Rodzin jest zaplanowana nietypowo – spotykamy się w niedzielę 11 września 2022 r. na Mszy Świętej o godz. 12.00 w Świątyni Opatrzności Bożej na Wilanowie,** a po liturgii wspólnie zwiedzamy znajdujące się tam Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. W trakcie zwiedzania przekażemy dar RR dla Muzeum z okazji pierwszej rocznicy beatyfikacji naszego Założyciela – album z materiałami naszej 9-cio letniej formacji przygotowującej RR do beatyfikacji, opartej na rozważaniu Jasnogórskich Ślubów Narodu z 1956 r. (taki sam jaki złożyliśmy na Jasnej Górze podczas ubiegłorocznej pielgrzymki).

Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

I-sze piątki miesiąca,

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia:
godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – **spotkanie młodzieży 12-16l.**;kontakt:
Diana Samoraj tel.508 387 649; mail: diansam@wp.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – **spotkanie Młodych Małżeństw**
gr. Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
grupa M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

28 maja – sobota – piknik rodzinny RR w Choszczówce z okazji kanonicznego święta Błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i o godz. 12.00 Msza Święta prymicyjna

29 maja – niedziela – godz. 15.00 modlitwa przy grobie ks. Feliksa Folejewskiego

5 czerwca – udział RR w procesji z relikwiami błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i uroczystościach Dnia Wdzięczności

6 czerwca – Święto Matki Kościoła – uroczystość patronalna RR – Msza Święta o godz. 19.00 w Ośrodku na Łazienkowskiej

12 czerwca – zakończenie roku, godz. 10.00 Msza Święta na Łazienkowskiej

19 czerwca – pielgrzymka RR do Niepokalanowa, Msza św. o godz. 11.30 w bazylice w Niepokalanowie.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052
Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107
Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodziny Rodzin
zarzad@rodzinarodzin.pl
Ks. Zbigniew Kapłański
ul. Łazienkowska 14 00-449 Warszawa

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.